

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15

GRUSZY

Wszelkie komunikaty nsięzy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Interpelacja senatora Schorra w sprawie zająć antyżydowskich w Warszawie

Warszawa, 8. 3. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu senator prof. Schorr złożył następującą interpelację do p. prezesa Rady Ministrów jako ministra spraw wewnętrznych w sprawie zająć antyżydowskich na ulicach Warszawy w dniu wczorajszym.

„W związku z tzw. dniem antykomunistycznym grupa uczestników wiecu, który się odbył w sali Resursy Obywatelskiej dnia 7 marca, urządziła ekscesy przeciwżydowskie na ulicach Warszawy w godzinach między 15—17. Główne operacje rozegrały się na ul. Marszałkowskiej i na odcinku hal targowych, znajdujących się przy ul. Koszykowej. W akcji brali udział studenci wyższych uczelni w Warszawie w czapkach akademickich, częściowo i szkół średnich, a do nich przyłączyły się elementy nieokreślone. Na ul. Marszałkowskiej przy akompaniamencie ciągłych okrzyków przeciwżydowskich bito i tłuczono szyby systematycznie w sklepach żydowskich, przy czym częściowo

zniszczone zostały towary umieszczone w oknach wystawowych.

M. in. wybito szyby w sklepach szeregu firm przy ul. Marszałkowskiej. Trwało to czas dłuższy.

Ruch tramwajowy był wstrzymany, policja nadeszła dość późno.

Rozpraszanie tłumów i ingerencja policji odbywały się w powolnym tempie. Akcja w halach targowych przy ul. Koszykowej zupełnie przypominała tak dobrze znane ekscesy przeciwżydowskie w szeregu małych miasteczek, a więc na placu przed halami większe grupy, a wśród nich studenci i młodzież szkół średnich rzuciły się na stragany żydowskie z wyrobami szklanymi i fajansowymi. Właścicielom straganów żydowskich na tym placu w liczbie 20

nie pozwolono zamykać straganów, zaś z zamkniętych straganów wrywano deski i bariery żelazne, towar wyrzucano i częściowo niszczone, a liczne były również wypadki ładowania od razu zrabowanego towaru do worków.

Napastnicy mieli w rękach cegły, którymi rzucali w straganiarzy, usiłujących uratować swój dobytek,

bili ich także żelaznymi prętami. W ten sposób pobici zostali: żona właściciela straganu nr 42, uderzona cegłą w głowę przez

studenta, właścicielka straganu nr 40 uderzona deską w głowę, inna pobita żelazem po całym ciele, inna pobita cegłami w głowę, właścicielka straganu, Koszykowa 67, pobita cegłą w głowę, inna pobita żelazem i odwieziona do domu. Kilka straganów zostały zupełnie zdemolowane, towar zniszczony, stratomany, a częściowo zrabowany. W sklepie przy ul. Piusa 68 wybito szyby w oknach wystawowych, zniszczono towar znajdujący się w oknach wystawowych i

pobito do utraty przytomności synów właścicielki.

Następnie rzucano rozmaitymi przedmiotami do wnętrza sklepu, niszcząc towar i demolując urządzenie. Poza tym wybito szyby w szeregu sklepów przy ul. Koszykowej. W sklepie Centro-nabiał przy ul. Koszykowej 67 wylamano żaluzje, wybito szyby i zniszczono towar z ciekien wystawowych, zabierając go częściowo. To samo miało miejsce w dalszych sklepach przy ul. Koszykowej 67 i 65.

Powyższy materiał zebrany został w przeciągu kilku godzin i

nie wyczerpuje całokształtu sytuacji, wytworzonej na skutek tych zająć.

Nazwiska poszkodowanych są u mnie do dyspozycji władz. Jak się z powyższego okazuje,

miały miejsce w jasny dzień na ulicach stolicy przez długi czas niedaleko komisariatu policji zająć, a tłum, którym byli studenci i młodzież szkół średnich,

niszczył na ogół bezkarnie ubogi dobytek obywateli Żydów, a również bezpieczeństwo osobiste napadniętych było poważnie zagrożone.

W tym stanie rzeczy zapytuję p. prezesa Rady Ministrów jako ministra spraw wewnętrznych: Czy znane mu są przedstawione wyżej wypadki,

co zamierza uczynić, ażeby zapewnić bezpieczeństwo życia, zdrowia i mienia obywateli żydowskich, a w szczególności przedsiębiorstw i sklepów żydowskich na terenie miasta Warszawy,

czy będą wydane bezwzględne i jasne zarządzenia organom policyjnym w celu bezpośredniego natychmiastowego i energicznego przeciwstawiania się wszelkim gwałtom w celu stłumienia ich w zarodku,

czy pociągnięte zostaną do odpowiedzialności organa powołane do czuwania nad bezpieczeństwem publicznym,

czy i w jakiej mierze otrzymają poszkodowani wśród których przeważnie są ludzie ubodzy wyrównanie poniesionych strat.

Obrady tymczasowej reprezentacji żydostwa polskiego

Warszawa, 9. 3. ZAT. Pod przewodnictwem posła dra Sommersteina odbyło się wczoraj posiedzenie egzekutywy tymczasowej reprezentacji żydostwa polskiego. Na posiedzeniu poddano wyczerpującej i wszechstronnej dyskusji sytuację polityczną i gospodarczą Żydów w kraju. Omówiono sprawę ustosunkowania się Żydowskiego Koła Parlamentarnego do proje-

ktu ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast, który to projekt jest obecnie przedmiotem obrad komisji samorządowej Sejmu. W dyskusji, w wyniku której powzięto odpowiednie uchwały, zabierali głos: poseł dr Gottlieb, poseł dr Sommerstein, dr Weiss, inż. Thon, dr Lewin i dr Kahane.

Demonstracja uliczna w Londynie przeciw przyjazdowi Ribbentropa

Londyn, 9. 3. PAT. Na placu Piccadilly w najbliższym sąsiedztwie ambasady niemieckiej odbyła się wczoraj późnym wieczorem demonstracja żywiołów komunistycznych i skrajnie radykalnych, protestujących przeciwko przyjazdowi do Londynu ministra spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropa. Kilka tysięcy demon-

strantów zaległo plac Piccadilly, wywołując prawie 20-minutowy zastój w ruchu. Około 50 autobusów i przeszło 300 samochodów zgromadziło się na jezdni, nie mogąc przejechać. Po rozprószeniu demonstrantów przez policję plac Piccadilly znowu powrócił do normalnego wygiądu i ruchu.

SWETRY 6'90

damskie, wełniane zamiast 12.—

JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

APOLINARY HARTGLAS

A WYSZŁO INACZEJ...

Przed kilku miesiącami bawił w Polsce sędziwy labourysta angielski, poseł Lansbury. Przed wyjazdem zwołał on konferencję prasową, na której wyraził zadowolenie z... położenia ludności żydowskiej w Polsce i stwierdził autorytatywnie, że rozmaite dolegliwości sytuacji Żydów u nas nie są wywołane przyczynami politycznymi, tylko gospodarczymi. Dlatego — konkludował Lansbury — należy zorganizować międzynarodową pomoc gospodarczą dla Żydów w Polsce.

Prasa polska zignorowała wtedy ten ostatni passus z przemówienia przywódcy robotniczego Anglii, a natomiast wznosiła peany na jego cześć za tak trafną ocenę przyczyn antyżydowskiej polityki lat ostatnich, wytykając nam, Żydom, że nawet socjaliści, i to angielscy, odrzucają naszą interpretację zjawisk antysemityzmu krajowego, jako akcji politycznej, dla której przesłanki gospodarcze są tylko usprawiedliwieniem ex post.

Pozwoliliśmy sobie już wówczas w jednym z pism umieścić artykuł o staruszkach w podroży, konkludując, że Labour Party nie powinna się ośmieszać, puszczając w świat bar dzo szacownych, ale na starość zanadto zoptymizowanych i niezbyt przenikliwych przed stawicieli. Podkreśliliśmy też, że goście w rodzaju p. Lansbury, którzy badając kwestię żydowską, nie uważają nawet za potrzebne zetknąć się chociażby z socjalistycznymi przedstawicielami miejscowego żydostwa, widzą tylko to, co im pokazują usłudźni cicerone'owie nie-Żydzi i powtarzają w następstwie verba magistri o „owszem” i o „walce gospodarczej”.

Prasa polska podchwyciła właśnie tylko to powtarzanie Lansbury'ego za panią matką, bo to rozchwiewało pewne niezbyt przychylnie opinie za granicą — natomiast ignorowała oświadczenie o potrzebie pomocy międzynarodowej, gdyż uważała to za starcze bredzenie osiwiatego parlamentarzysty. Nie stety, życie spletało jej figła.

Staruszek, jak to staruszek: jak sobie coś w głowę wbije, to już się tego kurczowo trzyma. Pokazano mu, że Żydów się nie ogranicza, nie eksterminuje, ale sami oni są żywiołem „gospodarczo zacofanym” i przez to „działającym hamującym na rozwój gospodarstwa krajowego” — więc postanowił wszelkimi siłami przyspożyć się krajowemu gospodarstwu i wyprowadzić Żydów ze stanu „gospodarczego zacofania” przez dostarczenie im środków materialnych dla poprawy ich bytu. Postanowił przeforsować uzyskanie pożyczki międzynarodowej na ten cel i tym swoim genialnym planem podzielił się z przedstawicielami żydostwa angielskiego na ostatniej londyńskiej konferencji żydowskich organizacji pomocy.

Stąd larum i popłoch... Myślano, że to żart a on to poważnie myślał. Prasa polska bije na trwogę: pomoc Żydom? I jak to — kto? Lansbury? Którego „wizyta” — jak pisze p. S. Z. w „Kurjerze Warszawskim” — „wywołała tu zupełnie miłe wrażenie, czemu da no też wyraz w ciepłych formach urzędowego przyjęcia”!

Fe, panie Lansbury! Myśmy Pana tak ciepło i urzędowo przyjmowali, tak dobrze informowali — a Pan? Pan był taki miły, taki sympatyczny staruszek, tak nam wierzył tak się z nami zgadzał — takie „zupełnie miłe wrażenie” wśród nas wywołał — i naraz nam taki kawał „odwalił”? To nieładnie, to bardzo nieładnie...

Pan S. Z. wprawdzie nie jest takim znówu naiwnym, by zupełnie poważnie traktować pomysł pożyczki międzynarodowej nieżydowskiej. Wie on dobrze, że nawet dla emigrantów z Niemiec, aryjczyków, nie udało się sfinansować międzynarodowej pożyczki i tylko żydowskie organizacje stworzyły dla nich taki fundusz. Ale tu przecież chodzi tylko o Żydów, i to o Żydów „na złość Polsce” więc może być inaczej.

W danym wypadku jednak, mogą być uży-

te takie argumenty i uruchomione takie siły, jakimi żadna inna akcja finansowa nie rozporządza. To też powiedzcie z góry, że inicjatywa posła Lansbury jest mrzonką — byłoby przypuszczeniem dowolnym.

Bo proszę pamiętać, że istnieje Liga Narodów, a ta może zechce tanim kosztem się te raz odegrać.

Wciągnięcie Ligi Narodów, przyznanie jej roli opiekuna i powiernika całej akcji, wreszcie oddanie kierownictwa w ręce doświadczonego sekretariatu nadlemańskiej centrali — zwiększa niewątpliwie szanse realizacji „pożyczki dla Żydów”, która może być w Genewie uznana za pomyślną sposobność do ożywienia swych wpływów, wykazania aktywności, częściowego chociażby odegrania się i — last not least — nawrotu do zawsze żywej myśli opieki nad mniejszościami.

Krótko mówiąc, jeżeli poseł Lansbury i jego poplecznicy wzięliby się na serio do tej sprawy, to mogą znaleźć mocnych sprzymierzeńców. Stąd, do powodzenia nie jest już zbyt daleko.

O, jerum! Myśmy mówili o potrzebie wyprzedzenia Żydów na wyspy Pacyfiku, i chcieliśmy na ten cel wydobyć pieniądze od zagranicznych bankierów żydowskich, a co wyszło?

W ten sposób, niedawno rozwinięta w polskich sferach urzędowych myśl o masowej emigracji Żydów, o terenach kolonizacyjnych i w zabiegach na rzecz emigrantów wśród ich bogatych zagranicznych współwyznawców, została nieoczekiwanie i całkowicie przenicowana.

Żydzi angielscy, a, jak wiadomo, stanowią oni najpotężniejszy w diasporze element, interesują się widocznie wprost przeciwnym ujęciem zagadnienia: pieniądze — tak, lecz dla Żydów w Polsce.

Nie, do tego nie dopuścimy! Niech wie Lansbury, przyjaciel Lansbury, niech wie zagraniczne żydostwo, że to wywoła u nas napewno bardzo mocną reakcję. Będą Przytyki i przekreślą to, co uczyni Lansbury z żydowskimi bankierami i Ligą Narodów pospołu. Bo

nie wymaga chyba dowodzenia, że takie ujęcie sprawy nie prowadzi do ilościowego zmniejszenia elementu żydowskiego w Polsce. Przeciwnie, wzmocnienie żydowskiej przedsiębiorczości przez dopływ zagranicznych pieniędzy, zwiększy jej pojemność i może łatwo wywołać napływ Żydów z tych krajów zwłaszcza, gdzie są oni prześladowani. Ale gdyby nawet traktować to przypuszczenie, jako troskę dalszą, sam fakt uprzywilejowania gospodarczego Żydów przy pomocy zagranicznych kredytów, musiałby wywołać nieuniknioną i napewno bardzo mocną reakcję, która, mówiąc najogólniej, zrównoważyłaby korzyści, jakie mogłaby zainteresowanym przynieść akcja posła Lansbury.

A więc jawnie, bez obstępów... Nie chcemy by „zacofana gospodarka żydowska” przesłała być zacofaną. Niech raczej hamuje rozwój gospodarstwa krajowego. Bo jak nie —

to pięść czy kastet. Wyraźnie!

Wątpimy, czy ten argument wpłynie dodatnio na Lansbury'ego, lub opinię zagraniczną — chyba tylko w... Norymbierdze. Ale woli my, gdy się gra w otwarte karty, bez obłudy, bez „zagadnień z dziedziny gospodarczej”. Ot, po prostu, jak ONR: Żydów nie chcemy, chcemy tylko dla siebie rezultatu pracy i zdolności żydowskich. Trochę to po kannibalsku, ale wyraźnie.

Tylko — że niepotrzebnie się zaniepokoił p. S. Z. Możemy go uspokoić: międzynarodowej pożyczki nie będzie. Nikt nie da. Mogą być na cel konstruktywnej pomocy Żydom w Polsce dostarczone sumy przez żydowskie organizacje pomocy — ale te wpływają i dotychczas i... działają dodatnio na bilans płatniczy Polski. Ale międzynarodowa pożyczka? Chimera!

Natomiast można byłoby podsunąć Lidze i panu Lansbury inna, bardziej realną myśl, mającą już pewne precedensy historyczne: międzynarodową pożyczkę na rzecz rozbudowy żydowskiej Palestyny. Był już precedens: pożyczka dla Greków mało-azjatyckich w celu przesiedlenia ich do Grecji. Był inny precedens: fundusz dla chrześcijańskich Asyryjczyków w celu wybawienia ich z rąk przyjaciół naszych antysemitów — Arabów. I to byłaby pożyczka, oparta o międzynarodowe zobowiązanie: o traktat w San Remo. I to byłaby pożyczka zagwarantowana przez realnego gwaranta: przez Agencję Żydowską przez wielomilionowy majątek społeczny Żydów w Palestynie, przez grunta Keren Kajemetu. Skoro prywatne banki zadowolniły się już tą gwarancją, to mogła by i Liga. I to by dało coś Żydom, a przez to może cośkolwiek nawet i przyjacielom pana S. Z. się okroiło.

Tylko, na litość Boską, nie z tą argumentacją! Nie, że chcecie się pozbyć Żydów. Nie uczcie się od Streichera, ani nawet od samego ks. Trzeciaka. A po prostu, szlachetnie, po ludzku: Żydzi chcą stworzyć własne państwo, więc należy w ogólnoludzkim interesie im pomóc, by mogli wyzyskać własne zdolności u siebie i rozwiązać problem żydowski, polegający na istnieniu narodu bez terytorium. Ten argument rozumieją i Żydzi i cały świat postępowy, wszyscy ludzie szlachetni. A szermując tamtym argumentem Hottentotów i nizin społecznych, argumentem nienawiści zoologicznej — zrażacie tylko sobie wszystkich.

Pożyczka dla żydowskiej Palestyny może być — a to da pewne naturalne emigracyjne rezultaty i Polsce. Lecz hasło przymusowej emigracji, wyparcia — tylko udaremni pożyczkę, bo nastroi wszystkich lepszych ludzi przeciwko niej, i ośmieszy tych co głoszą hasła eksterminacji.

Gdy prezes Widzewskiej Manufaktury pisze komentarz biblijny

Warszawa, 9. 3. ZAT. Znany przemysłowiec p. Oskar Kohn, prezes Widzewskiej Manufaktury, wydał ostatnio książkę hebrajską p. t. „Maadanej Melech”, która stanowi komentarz do księgi biblijnej „Miszlej” (Prowerbia) i wywołała żywe zainteresowanie.

W związku z ukazaniem się tej książki 20 marca odbędzie się specjalna uroczystość w pałacu Oskara Kohna w Łodzi. Dochód z tej książki przeznaczony został na rzecz Keren Kajemetu. Na zapowiedzianej uroczystości w Łodzi p. Oskar Kohn doręczy dyrektorowi Keren Kajemetu w Polsce czek na 50.000 złotych, które wpłynęły ze sprzedaży pierwszych kilkudziesięciu egzemplarzy. Przypuszczalnie dochód z całego nakładu wyniesie 100.000 złotych. Na uroczystość do Łodzi zaproszono oprócz przedstawicieli prasy również szereg wybitnych osobistości żydostwa polskiego z sen. prof. Schorrem na czele.

Rokowania w Syrii w sprawie żydowskiej imigracji?

Jerozolima, 9. 3. ZAT. Organ Mizrachy w Palestynie „Hacofe” zamieszcza doniesienie z Bejrutu o zapowiedzianym przyjeździe do Syrii barona Maurice de Rotschilda, brata Jamesa Rotschilda. Baron Rotschild wraz z senatorem francuskim Garte'm zbadać ma sytuację gospodarczą i polityczną Syrii.

W kołach zbliżonych do rządu syryjskiego przypisuje się tej wizycie doniosłe znaczenie, gdyż baron Rotschild interesował się w swoim czasie kwestią utworzenia okręgu żydowskiego w pobliżu Al-Dżezira.

„Hacofe” donosi następnie, że francuski Wysocki Komisarz de Martel oraz premier syryjski Dżamil Mardas nie są przeciwni projektowi, przewidującemu imigrację pewnej liczby Żydów do Syrii.

Wielka debata palestyńska w Izbie Gmin

Przyjaciele syjonizmu domagają się przyspieszenia decyzji w sprawie Palestyny

„Rząd stoi na gruncie podziału Palestyny“ -- oświadcza Ormsby Gore

Londyn, 9. 3. ŻAT. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby Gmin doszło do burzliwych scen w czasie dyskusji palestyńskiej.

Niektórzy członkowie izby usiłowali przekształcić dyskusję, spowodowaną wnioskiem ministra kolonii w sprawie kredytów dodatkowych, w zasadniczą dyskusję nad polityką palestyńską rządu. Minister kolonii przedłożył izbie preliminarz dodatkowych kredytów dla jego resortu w wysokości 423,000 f. szt. na potrzeby bezpieczeństwa i wydatki w zakresie badań hydrograficznych na terenie Palestyny i Transjordanii.

Min. Ormsby-Gore uzasadniał wniosek rządowy, podczas gdy Lloyd George i labourzysta Morgan Jones kierowali akcją opozycji, która zmierzała do wywołania gruntownej i ogólnej dyskusji palestyńskiej.

W uzasadnieniu przedłożenia budżetowego

ORMSBY GORE

oświadczył, że gdy izba na wiosnę 1936 uchwaliła budżet resortu kolonii, w Palestynie było spokojnie i nie można było przewidzieć rozruchów, które niedługo po uchwaleniu budżetu wybuchły. Ale w jesieni tegoż roku rozruchy wybuchły ze zwiększonym jeszcze natężeniem, wobec czego zaszła konieczność wysłania dodatkowych oddziałów wojska, co spowodowało obecny budżet dodatkowy, o którego zatwierdzenie minister prosi.

Poza tym konieczne są nowe badania hydrokopijne w Palestynie celem uzyskania przejrzystego planu możliwości irygacyjnych. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że większość osad w Palestynie skupia się w strefie nadbrzeżnej. Zanim jednak nowa komisja ankietowa uda się do Palestyny konieczne jest uzyskanie informacji

co do możliwości użytkowania wód Jordanu i innych rzek w Palestynie i Transjordanii dla nawodnienia pustkowi, co pozostaje także w związku z ewentualnym późniejszym przesiedlaniem mieszkańców z jednego terytorium na drugie w obrębie podzielonej Palestyny.

W odpowiedzi na odezwanie się Lloyd-George'a, który przerywa ministrowi, Ormsby Gore oświadcza, że obecny preliminarz kredytów dodatkowych nie obejmuje wydatków w zakresie badań problemu obronności Palestyny.

Sprawa ta — oświadcza minister — zbadana będzie przez sztab generalny, i komisja Woodheada

otrzyma w tej materii odpowiednie informacje od rzeczoznawców wojskowych.

Co się tyczy terminu wyjazdu tej komisji do Palestyny, minister zaznacza, iż spodziewał się, jak to zresztą już oświadczył na jednym z poprzednich posiedzeń, że komisja będzie mogła udać się do Palestyny jeszcze w ciągu marca. Przed wyjazdem komisja musi jednak mieć opracowane różne materiały, które nie są na razie gotowe. Minister musi przy określaniu terminu tego wyjazdu liczyć się także z dogodnością terminu dla członków komisji, jak i dla nowego Wysokiego Komisarza sir H. Mac Michaela.

Głos zabiera

MORGAN JONES,

który oświadcza, iż pomimo że z największą uwagą przysłuchiwał się wywodom ministra, nie usłyszał jednak nic, co by mogło przekonać, czy rząd posiada jakąś linię postępowania w polityce palestyńskiej, czy też linii takiej nie posiada. (Ormsby Gore woła z ławy rządowej: W chwili obecnej nie jest rozpatrywana ogólna polityka). Ale cóż — pyta Jones — robi wojsko w Palestynie? Sądzę, że żołnierze nie pojechali do Palestyny dla romantycznych rozrywek, lecz dla całkiem określonego celu, zaś taki cel może być związany wyłącznie z polityką rządu. Czy zatem nie należy się zastanowić nad tym, że zmieniając tę politykę, okazałoby

się, być może, zbędnym utrzymywanie tak wielkiej armii w Palestynie?

Speaker przerywa mówcy, że izba nie rozpatruje obecnie ogólnych spraw polityki palestyńskiej.

LLOYD GEORGE

wtrąca, że nie jest zadowolony z postawy rządu, wyrażającej się w tym, że ze względu na rozruchy nie należy rozpatrywać spraw politycznych. Nie można przecie — oświadcza Lloyd George — domagać się od izby zatwierdzenia kredytów dodatkowych, nie dając jej możliwości wypowiedzenia się o celach tych kredytów.

Po chwilami dość burzliwej wymianie zdań między speakerem a kilku posłami, Morgan Jones kontynuuje swe przemówienie. Poddaje on krytyce procedurę powołania nowej palestyńskiej komisji ankietowej. Jones krytykuje także taktykę zwleknięcia z rozwiązaniem problemu palestyńskiego, która, jego zdaniem, powoduje rozczarowanie i niezadowolenie w Palestynie. Wreszcie Jones domaga się od rządu złożenia

sprecyzowanej enuncjacji co do jego zamierzeń w zakresie polityki palestyńskiej.

Rząd powinien zapewnić, że jeśli plan podziału będzie zrealizowany,

Negew włączony będzie do terytorium państwa żydowskiego.

Następny mówca, liberał

JAMES DE ROTHSCHILD

podnosi słuszne postępowanie rządu w kierunku zbadania możliwości hydrograficznych Palestyny dla dobra późniejszej akcji osadniczej. Dodatkowe kredyty — oświadcza Rothschild — to droga cena za terror arabski. W dawnych czasach sułtan Turcji wydawał „ukazy“ w Palestynie, obecnie b. wielki mufti Jerozolimy, Hadż Amin el Husseini, wydaje takie „ukazy“ mieszkańcom terytoriów, podlegających mandatowi angielskiemu. Jak długo terroryści będą przekonani, że działalność ich daje owoce,

bezużyteczne będą pieniądze, wydawane na utrzymanie wojska w Palestynie;

tak długo też bezużyteczne będzie męstwo, okazywane przez oficerów i szeregowych w służbie palestyńskiej. Ograniczenie imigracji żydowskiej

jest triumfem terroru arabskiego.

Mussolini występuje obecnie za utworzeniem państwa żydowskiego w jakiegokolwiek części świata, ale nie w Palestynie. Wie on bowiem dobrze, jak ważna Palestyna jest dla Anglii, i jak cenna jest lojalność żydowska w stosunku do Imperium Brytyjskiego.

Zdaniem Rothschilda,

mandat palestyński jest wykonalny.

Przecie sam rząd stwierdził, że przeprowadzenie planu podziału Palestyny wymagać będzie od rządu większej odpowiedzialności i większego nakładu pieniędzy i ludzi. Poza tym skuteczność planu zależna jest od bardzo wielu czynników gospodarczych, które są szczególnie niekorzystne dla przyszłego państwa żydowskiego. Państwo arabskie otoczone będzie innymi arabskimi organizmami państwowymi, które będą mu pomocne pod względem gospodarczym i kulturalnym, podczas gdy państwo żydowskie będzie izolowane. Jeśli zatem plan podziału będzie zrealizowany,

państwo żydowskie musi przynajmniej być dostatecznie wielkie,

aby mogło się utrzymywać własnymi środkami. Rothschild wyraża zadowolenie, że rząd wreszcie przyciągnął Żydów do zadania obrony kraju i że do policji zaciągnięto znaczne liczby żydowskich policjantów nadliczbowych. Rothschild daje wreszcie wyraz nadziei, że gdy plan podziału będzie wykonany, Żydzi będą w stanie objąć całą odpowiedzialność za obronność swego państwa.

Po przemówieniu Rothschilda zabrał głos konserwatysta, b. minister kolonii

LEOPOLD AMERY,

który oświadcza, że osobiście z ubolewaniem zgadza się na plan podziału Palestyny jako na najlepsze w danych warunkach rozwiązanie problemu. Anglia nie może się jednak wyrzec

spełnienia ducha mandatu palestyńskiego.

W chwili obecnej bowiem nie chodzi przecie o dokonanie podziału Palestyny między Arabów i Żydów, już teraz zamieszkałych na terytorium tego kraju. Gdyby sprawa stała w ten sposób, nie byłoby problemu włączania do przyszłego państwa żydowskiego obszarów, zamieszkałych głównie przez ludność arabską. Kwestię podziału rozpatrywać należy pod aspektem przyszłości ludności żydowskiej w państwie żydowskim. Wychodząc zaś z takich założeń, dbać należy o to, aby

przyszłe państwo żydowskie było dostatecznie wielkie dla wchłonięcia znacznej imigracji żydowskiej.

Przewódca labourzystów

GEORGE LANSBURY

spodziewa się, że minister kolonii udzieli izbie wyczerpujących informacji o faktycznych możliwościach kolonizacyjnych Palestyny. Lansbury wspomina o wielkiej niedoli mas żydowskich w krajach Europy Środkowej i Wschodniej i zaznacza, że masy te

„żywią nadzieję i błagają o szerokie rozwarcie wrót Palestyny“.

Po przemówieniu innych posłów zabrał głos Pułk. WEDGWOOD (Labour Party),

który reasumuje stanowisko opozycji. Mówca oskarża rząd, że nie uczynił wszystkiego dla zapewnienia bezpieczeństwa Palestyny i że nie skorzystał nawet z gotowych do służby 40.000 młodych Żydów.

Gdyby zalecenia Komisji Królewskiej były we właściwym czasie wykonane, rząd nie miałby obecnie potrzeby zwracania się do izby o nowe kredyty dla wojska w Palestynie.

Wedgwood interpeluje, czy rząd jest za projektem podziału, czy też planu tego zaniechał. Zdaniem Wedgwooda, Izba Gmin nie będzie za takim planem podziału,

który nie miałby za sobą zgody dra Weizmanna i Organizacji Syjonistycznej.

Rząd — konkluduje Wedgwood — winien zapewnić izbę, że mandat palestyński będzie wykonany. Wykonanie mandatu jest jedyną rzeczą, której żądają Żydzi, podczas gdy Arabowie żądają, abyśmy całkiem opuścili Palestynę — tego zaś Anglia uczynić nie może.

Dyskusję zamyka

minister kolonii ORMSBY GORE,

który oświadcza, że rząd w dalszym ciągu hołduje poglądom, którym dał wyraz jeszcze w lipcu r. ub. Rząd i teraz stoi na gruncie planu podziału

i jest zdecydowany plan ten zrealizować.

Nie można jednak napierać na rząd i ponaglać go do postępowania w tym przedmiocie. W odpowiedzi na zapytanie pułk. Wedgwooda, czy kontynuowana będzie polityka imigracyjna poprzedniego Wysokiego Komisarza Palestyny, Ormsby Gore oświadcza, że rząd stwierdził już przy poprzedniej sposobności, iż nie uważa się za związanego zaleceniami Komisji Królewskiej w kwestii imigracji żydowskiej (tj. zasadą „politycznego maksimum imigracji“). Rząd zastrzegł sobie

pełną swobodę w traktowaniu kwestii liczby dopuszczalnej imigracji;

rząd musi sobie zastrzec dalszy okres takiej swobody postępowania. Sprawa ta będzie zdecydowana, i we właściwym czasie rząd poinformuje izbę, jakie powziął decyzje; w chwili obecnej takich decyzji jeszcze nie ma.

Na tym zamknięto dyskusję palestyńską.

PRZEGLĄD PRASY

„Spontaniczna akcja“ -- i dźwięk szyb

Po raz pierwszy od dłuższego czasu prasa prorzadowa przeciwstawia się energicznie demagogicznej akcji, prowadzonej przez endecję na tle zbrodni w Luboniu. Prasa Ozonu wykazuje przewrotność całej agitacji endeckiej i kpi z taktyki Stronnictwa Narodowego, które zamiast zachować spokój w takiej chwili i podwoić czujność, rozbudza najniższe instynkty i agituje za niepokojami. „Kurier Poranny“ w artykule wstępnym pisze na temat obecnej taktyki endeckiej:

To też prawdziwe zdumienie ogarnia całą opinię publiczną, która obserwuje od kilku dni orgię urządzaną przez Stronnictwo Narodowe w różnych miejscowościach, a nawet w stolicy.

Najpierw partia organizuje nabożeństwo z kazaniem. Do tej pory wszystko jest w porządku.

Następnie odbywa się wiec. I ta część akcji Stronnictwa Narodowego nie budziła większych wątpliwości, gdyby więcej poświęcone zostały wspomnieniu poległej ofiary i wezwaniu do jednolitej akcji antykomunistycznej. Nie byliśmy na wiecach Str. Narodowego i nie wiemy, co się na nich mówi, ale zaglądamy do sprawozdań prasowych. Mówcy — jak się okazuje — nie odbiegają od szablonu stosowanego przy wielu innych okazach t. zn. sprowadzają wszystko do sprawy żydowskiej.

Jest to o tyle interesujące, że mord w Luboniu dokonany został jednak w Wielkopolsce. A od lat słyszymy, że nad Wielkopolską czuwa straż Stronnictwa Narodowego. Podobno nie ma w Polsce równej, jeżeli idzie o front antykomunistyczny. Po prostu twierdza niezdobyta i zabezpieczona.

I oto okazuje się, że „straż“ zawodzi. Na terenie na którym „rządzi“ Str. Narodowe dokonał miejscowy komunistyczny zbrodniarz, a przy pomnieć należy, że nie jest to ostatnio pierwszy ich występ na większą skalę w tej części kraju.

Co oznacza to zjawisko?

Ze Stronnictwo Narodowe nie panuje nad sytuacją.

W najbardziej jaskrawej formie komunizm zaczyna występować właśnie na terenie opartym przez Str. Narodowe. Okazuje się że nie stanowi ono ochrony, która nie dopuszczałaby wpływów komunistycznych. Zbrodnia w Luboniu, występ masowy w Poznaniu przed kilku laty w noc sylwestrową i szereg innych wypadków świadczy, że Str. Narodowe nie ma wpływu.

Nie koniec jednak na tym.

Powiedzieliśmy, że akcja Str. Narodowego po zbrodni lubońskiej budzi zdumienie w najszerszych kręgach społeczeństwa.

Mianowicie po nabożeństwie (z kazaniem) i wiecach, wyruszają na ulice partyjne bojówki, które rozpoczynają „spontaniczną“ reakcję.

Czy nawołują może do solidarności naród polski? Czy składają publicznie ofiarę ze swoich partyjnych interesów, podporządkowując się dyscyplinie ogólnonarodowej?

Gdybyż tak było...

Ale bojówki przebiegają pośpiesznie ulicę i biją szyby w żydowskich sklepach, a czasem — przez pomyłkę — wylatuje szyba również i w chrześcijańskim lokalu.

Jeżeli zaś Str. Narodowe chce może za pomocą awantur ulicznych odwrócić uwagę od tego, że w środowisku pozostającym pod jego czułą „opieką“ zbrodniarce komunistyczni rozwijają najbardziej bezczelną akcję — to zaiste, lepiej zrobiliby ta nieszczęśliwa partia, gdyby sumiennie zrewidowała i pogłębiła rodzaj swoich metod wychowawczych, aby nie rozzuchwalać komunistów do akcji, która jest nie do pomyślenia w zdyscyplinowanym żelazną jednością narodzie.

„Gazeta Polska“ cytuje p. t. „Atmosfera, rodząca zbrodnie“ glos organu Ozonu w Poznaniu „Nowego Kuriera“, który pisząc o atmosferze politycznej prowincji Wielkopolski, będącej terenem morderstwa w Luboniu, zaznacza:

„Decyzja obłądnego występku powstała jednak nie tylko z nastawienia psychicznego mordercy. Nie bez poważniejszego znaczenia dla tej sprawy pozostaje również atmosfera, panująca w Luboniu i okolicy. Na terenie tym działają mianowicie od dłuższego czasu dwa ugrupowania polityczne, szerzące zajądłe nienawiść do wszystkich, co nie chcą iść pod ich komendę. Przed paru laty silna tam była endecja, głosząca hasła bezwzględnej walki z obozem pomajowym, nawołująca do wystąpień antyrządowych. Werbowanym do seregów partyjnych obiecywano wielkie korzyści. Korzyści oczywiście nie było — więc nastąpiła reakcja. Zawiedzeni przerywać zaczęli sympatiami w kierunku wprost przeciwnym — w kierunku hasła klasowych, rewolucyjnych“.

Kontrafekt endecji w ocenie pism prorzadowych wypadł dość trafnie i dobitnie. Demagogia, szerzenie anarchii i bezprawia zaczyna już wydawać owoce. Narazie co prawda we formie rozbijanych szyb i rozbijanych głów, ale także i we formie sprzeciwu i protestu i dużej części opinii polskiej w stosunku do metod endecji i jej przybudówek.

Nie o nas tylko chodzi...

Omawiając skutki agitacji na tle zbrodni w Luboniu w Warszawie pisze „Hajnt“:

„Dotąd wiedzieliśmy, że jeżeli chcemy wyjść cało, musimy dbać o naszych Chaskie lewicowych i Szczerbowski. Obecnie wiemy, że musimy mieć na oku nawet obcych Nowaków — nawet wówczas, gdy ich nigdy nie widzieliśmy na oczy. Jeden z przywódców endeckich powiedział na niedzielnym zebraniu: „Zydz specjalnie wybrali dla dokonania zbrodni miasto bez Żydów w okolicy Poznania, by nie poznać, że chodzi tu o ich robotę...“

Czy mamy się usprawiedliwiać? Czy mamy udawać naszą niewinność? O, nie! Nie warto nawet zastanawiać się nad tymi obywatelimi nonsensami. Z ludźmi chorymi na umyśle nie można mówić. Natomiast można i należy

W OKRESIE POKWITANIA prawdziwa naturalna woda gorąca „FRANCISZKA-JOZEFA“ jest od dawna wypróbowanym środkiem domowym. Usuwa ona przeważną ilość powstałych zmian, jakie mogą występować w różnych odciśnięciach przewodu pokarmowego. Zapytajcie Waszego lekarza.

mówić o tych, których obowiązkiem jest dbać by ludzie chorzy na umyśle byli nieszkodliwi, by nie występowały w życiu publicznym i by nie opanowywały ulic.

Zapytujemy więc: jeżeli już nie dla nas, to czy dla dobrego imienia Polski nie położymy się raz kresu tym haniebnym wyczynom!

Wygląd niektórych ulic warszawskich jest wymownym komentarzem do tych słów.

Kto nie jest masonem?

Z bogatej ostatnio publicystyki o masonerii i masonach warto przytoczyć wyimek z „Mercuriusza Polskiego“ o czterech organizacjach masonskich w Polsce. Okazuje się, że w Polsce działają następujące organizacje masonskie:

I. Masoneria „złota“, działająca głównie wśród tak zwanych sfer gospodarczych — wśród przemysłowców, bankierów, i niektórych grup konserwatywno - ziemskich. Jej ośrodkiem jest loża „Kopernik“.

II. Masoneria „czerwona“ działająca głównie wśród socjalistów, „pracowników umysłowych“ wśród inspektorów ludowych, w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jej ośrodkiem jest loża „Prawo Ludu“.

III. Masoneria „amarantowa“ działająca wśród lewicy sanacyjnej, kierująca mającą naprawiającą, a także wszelkiego rodzaju „Klubami Demokratycznymi“ i t. p. Jej ośrodkiem jest loża „Lukasieński“.

IV. Masoneria „błękitna“ zależna od centrali francuskiej działająca za tak zwanym Frontem Morges („Stronnictwo Pracy“, Sikorski, Paderewski, Korfanty, Rataj).

Jeśli tak, to masoneria znajduje się na ogół w nie złym towarzystwie. A w końcu — jeśli tak jest istotnie, to kto w Polsce nie jest masonem? Chyba tylko „Falanga“ i „O. N. R.“. I to nie zawsze, bo „Falanga“, walcząc z ONR zarzuca mu wpływy masonskie. To samo robi ONR, walcząc z Falangą. Innymi słowy zabawa z masonerią trwa. Widać, że niektóre tzw. stronictwa nie mają innych trosk ani żadnej innej treści.

O pewnej wizycie

Świetny satyryk Gryf zamieszcza na łamach „Nowej Prawdy“ następujący czterowiecz:

Od braw się trzęsie Włoch stolica
I Berlin klaszcze wjelce rad...
W Warszawie także się zachwyca
PAT...

A któżby, jak nie PAT?

(F2)

Pod znakiem obrad A. C.

Londyn, 9. 3. ZAT. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Egzekutywy Syjonistycznej. Dr Weizmann, który został dziś przyjęty przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, w posiedzeniu nie brał udziału. Jak się ZAT-na dowiaduje, posiedzenie poświęcone było technicznym sprawom w związku z sesją Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego. Otwarcie sesji A. C. nastąpiło dziś wieczór. Mowę inauguracyjną, poświęconą ogólnej sytuacji, wygłosił Usyszkin. Dr Weizmann złożył ma wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji politycznej. W ciągu dni najbliższych dr Weiz-

mann ma odbyć szereg konferencji z czołowymi angielskimi mężami stanu. Konferencjom tym przypisywane jest duże znaczenie polityczne.

Londyn, 9. 3. ZAT. Koła syjonistyczne nie przypisują wielkiego znaczenia wczorajszej dyskusji palestyńskiej w Izbie Gmin. Koła te wskazują, że przebieg dyskusji świadczy wprawdzie, że żydowska Palestyna ma w parlamencie licznych i wiernych przyrząci, ale oświadczenie ministra kolonii w niczym nie przyczyniło się do wyklarowania zamglonej sytuacji politycznej.

„Warszawski Weidman“ przed sądem

Warszawa, 9. 3. (Sin) Dziś rozpoczął się w Sądzie Okręgowym proces Władysława Skwierawskiego, bestialskiego mordercy szofera taksówki Szlendaka. Przez cały czas oskarżony siedzi na ławce trzymając twarz w dłoniach. Odpowiada on tak cicho, że w odległości kilku kroków nie słychać go. Po ustaleniu personaliów obrona ponawia wnioski dowodowe uprzednio zgłoszone, a odrzucony przez Sąd, o dodatkową ekspertyzę psychiatryczną i powołanie świadków, mających ustalić przeszłość oskarżonego. Jak wiadomo, ekspertyza orzekła, że Skwierawski jest odpowiedzialny za swoje czyny. Prokurator oponuje przeciwko wnios-

skom obrony. Po naradzie sąd postanowił wniosek obrony oddalić.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wiceprezes Przybylski zadaje pytanie, czy oskarżony przyznaje się do winy. Skwierawski przyznaje się do winy i przystępuje do składania wyjaśnień. Mówi on, że dotychczasowe swoje życie dzieli na trzy części: młodość, służba wojskowa i chwila obecna. Od młodości czuł pęd do występku i nie mógł go w sobie zwalczyć. W wojsku popełnił pierwsze przestępstwo, które pociągnęło za sobą następne. Z kolei oskarżony przechodzi do omówienia momentów, związanych ze zbrodnią.

Wiedeń -- nowym Gdańskiem?



LORD PERTH
ambasador W. Brytanii w Rzymie

Długo konferował ambasador angielski w Rzymie lord Perth z Mussolinim, Henderson poseł Wielkiej Brytanii w Berlinie złożył wizytę Hitlerowi, a minister spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop, bawi właśnie w Londynie. Na wszystkich odcinkach ciągną się więc długotrwałe rozmowy, których ciekawych skutków do tej pory jeszcze nie widać.

Natomiast uderza jedna rzecz niezwykle wymowna. Dopiero onegdaj w czasie debaty parlamentarnej premier Chamberlain zapytany czy, gdyby tego zaszła potrzeba, rząd Wielkiej Brytanii gotów byłby do udzielenia efektywnej pomocy Czechosłowacji — nie uważał za stosowne udzielić na to odpowiedzi. Widocznie zatem Anglia, zaangażowana w tej chwili zarówno w rozmowach z Włochami, jak i w rozmowach z Niemcami, woli zachować ostrożność w tej kwestii, zwłaszcza, że — jak to wynika z ostatnich relacji prasy zagranicznej — między Hitlerem a Mussolinim istnieje również dość daleko posunięta rozbieżność poglądów na ten temat.

Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że Mussolini w chwili obecnej sam jest przerażony skutkami swej obojętności wobec problemu austriackiego, która doprowadziła do znanych już rezultatów. Otoczenie jego, zaskoczone postępami hitleryzmu w Austrii, przedstawia mu dziś w jaskrawych barwach niekorzystne skutki jakie wypłynąć mogą dla Włoch z faktu mocnego usadowienia się Hitlera we Wiedniu. Dziś Mussolini już żałuje, że do tego dopuścił, jednakowoż, ponieważ faktycznego stanu rzeczy odmienić już nie potrafi, chciałby obecnie pójść na rękę Schuschniggowi, aby istotnie mogła zrealizować się zapowiedź austriackiego kanclerza: „Tylko dotąd i ani krok dalej!”

Otóż dyplomacja Mussoliniego zmierza obecnie do tego, aby nakłonić Hitlera, by pozostawił Austrię w spokoju i skierował swoją aktywność raczej w stronę Czechosłowacji. Mussolini liczy w dodatku, że wobec groźby jakiegoś nowego faktu dokonanego w Europie Środkowej, Anglia będzie bardziej powolna na jego żądania i łatwiej uda mu się dogadać się z Anglią i uzyskać upragnioną pożyczkę w City.

Coprawda na podstawie ostatnich sprawozdań z rozmów odbytych w wielkich kancelariach dyplomatycznych, można się zorientować, że Mussolini sam nie chciałby, aby to porozumienie z Anglią było za bardzo serdeczne. W tym wypadku bowiem musiałyby się liczyć z tym, że Niemcy nie byłyby zbyt zachwycone, w obawie przed mogącym nastąpić rozluźnieniem osi Berlin — Rzym. Tak więc musi polityka włoska w tej chwili balansować między Anglią a Niemcami, aby pozyskać nowego sojusznika a nie stracić starego. A dla utrzymania wójzusu z Niemcami Mussolini jednak, choć wbrew woli, zdecyduje się nawet poświęcić Austrię.

Władza kanclerska Chamberlaina

Kryzys konstytucyjny w Anglii

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika”)

LONDYN, w marcu.

Usiłowania opozycji wywołania kryzysu gabinetowego i postawienia kraju wobec wyborów powszechnych — nie udały się. Dyscyplina partyjna konserwatystów okazała się silną i w głosowaniu nad wnioskiem socjalistycznym wyrażającym rządowi votum nieufności z powodu zamierzonych rozmów z Italią zaledwie kilku posłów pro-rządowych głosowało za tym wnioskiem. Inni, mający mimo wszystko niespokojne sumienie, wyszli... do bufetu i — rzecz zadziwiająca w parlamencie brytyjskim — globalna cyfra oddanych głosów wyniosła zaledwie trzysta kilkadziesiąt, Izba Gmin zaś liczy przeszło 600 posłów. Niezadowolone w kraju było wielkie i kto wie jakie wyniki przyniosłyby wybory powszechne w razie ich zarządzenia. Zwyciężył premier, przemawiając do angielskiego rozsądku: spróbujmy, może da się coś z tego zrobić.

Tymczasem wyłania się drugi i raczej nie bardzo pilnie dotychczas obserwowany rys ostatniego kryzysu gabinetowego. Jest nim stała i rosnąca tendencja rozszerzania uprawnień premiera w zakresie bezpośredniej kontroli nad poszczególnymi resortami. Dla należytego zrozumienia tych przemian należy odwołać się do niektórych cech charakterystycznych konstytucji brytyjskiej. W Brytanii nie posiada — jak wiadomo — jednolitego aktu konstytucyjnego jako ustawy nadrzędnej. Wszystkie akty ustawodawcze Parlamentu mają identyczną wartość i moc obowiązującą. Obraz płynności konstytucji brytyjskiej byłby niekompletny, gdyby nie wypuklił olbrzymiej roli konwencji konstytucyjnych czyli mówiąc inaczej, konwenansów, które jakkolwiek nie pisane, zmieniają całkowicie treść Konstytucji pisanej. Dla przykładu podać należy, iż według prawa, król może odmówić sankcji każdemu aktowi parlamentu. Ale według konwencji, król nie używa tego prawa i od 200 lat nie zdarzyło się, by aktowi parlamentarnemu odmówiono sankcji monarszej. Nie jednemu wyda się może dziwnym, iż prawo angielskie nie zna instytucji premiera, a kiedy żądny wrażeń turysta kieruje swe kroki ku skromnemu domowi na Downing Street oznaczonemu numerem 10 — zdziwiony widzi pod staroświecką kołatką zestarzałą miedzianą tabliczkę: First Lord of Treasury (pierwszy lord skarbu). Instytucja premiera jest czysto konwencyjna. Premier angielski zachowuje swą tytułarną funkcję pierwszego lorda skarbu a ogrom swej potęgi i wpływu zawdzięcza przypadkowi, iż Jerzy I nie umiał po angielsku

i musiał wobec tego komunikować się z jedynym ministrem znającym język niemiecki. Tym był właśnie pierwszy lord skarbu, który został następnie pierwszym ministrem (Prime Minister).

Z ostatniego kryzysu gabinetowego wyłania się instytucja premiera mocniejsza niż dotychczas. Kiedy do rządu lorda Baldwina (podówczas jeszcze Mr. Baldwin) powołano w charakterze sekretarza stanu do spraw zagranicznych posła Anthony Edena, jasnym było, że młody ten stosunkowo minister po wspaniałym „przedbiegu” w charakterze drugiego, nieoficjalnego ministra spraw zagranicznych, po załamaniu się polityki obu jego poprzedników sira Johna Simona i sira Samuela Hoare, będzie miał pozycję niezmiernie silną. I w rzeczy samej tak było. Lord Baldwin w sprawy resortowe nie wtrącał się, a nad Foreign Office wykonywał jedynie nadzór ogólny, raczej z punktu widzenia koordynacji polityki imperialnej. Stan ten zmienił się, gdy po koronacji urząd premiera objął Mr Neville Chamberlain. Stało się oczywistym, iż premiera i ministra spraw zagranicznych Anglii, mimo najlepszych stosunków osobistych, dzielą nie tylko poglądy na kierunek polityki zagranicznej, zakończone tak dramatycznym efektem, ale i zaprtrywania na istotę prawną współpracy obu urzędów. W wyniku dymisji min. Edena istotę prawną współpracy obu urzędów. W wyniku dymisji min. Edena i nominacji lorda Halifaxa pozycja premiera w dziedzinie polityki zagranicznej ulegnie dalszemu wzmocnieniu, okazując tendencje ewolucyjne ku władzy kanclerskiej. I tu podkreślić należy, iż dzieje się to nie tylko dzięki zgodności poglądów obu mężów stanu, ale też i z tego względu, iż parom Anglii, będącym członkami Izby Lordów, jest wstęp do Izby Gmin w zbroniony. W tym stanie rzeczy Izba Gmin pozbawiona będzie bezpośredniego kontaktu z sekretarzem spraw zagranicznych, a obowiązki reprezentowania tego urzędu i odpowiadania na interpełacje w Izbie niższej przejmują na siebie sam premier.

Opozycja uznała to za pogwałcenie Konstytucji, i po pierwszej nieudanej fazie ataku na całokształt polityki zagranicznej rządu wykorzystano fakt nominacji lorda Halifaxa dla zainicjowania nowej debaty generalnej, będącej w gruncie rzeczy dalszym ciągiem *causae Eden*. Atak labourzystów poprowadził szef Opozycji mjr. Attlee. Wyjaśnił on swe obiekcje prawne i poglądy, iż nominacja nowego sekretarza spraw zagranicznych stanowi naruszenie zasad

Dużo zaś przemawia w tej chwili za tym, że w najbliższych tygodniach nastąpi dalszy ciąg akcji Hitlera na terenie austriackim. W paryskim „Oeuvre” ukazało się ostatnio sprawozdanie z przemówienia, jakie wygłosił Goering w intymnym kole przyjaciół, na bankiecie, ku jego czci urządzonym. Nowy feldmarszałek powiedział m. in.: „W Austrii tak dalej być nie może. Nie możemy pozwolić na to, aby opór przeciw nam się wzmagał. Jesteśmy zdecydowani skończyć z tymi, i to w najbliższym czasie.”

Te słowa Goeringa, które, jakkolwiek wypowiedziane przy szklance wina, mają jednak charakter oficjalny, każą przypuszczać, że Trzecia Rzesza przygotowuje w tej chwili nowy plan działania, pewna, że nie przeciwstawi się jej zakusom ani Mussolini ani Chamberlaina.

Istnieją przypuszczenia, że to nowe *fait accompli* hitlerowskie zapoczątkowane zostanie kategorycznym ultimatum, za którego uwerturę uchodzić mogą wspomniane wyżej słowa Goeringa. W dalszym ciągu mają nastąpić „sa-

morzutne” niepokoje, w rodzaju tych jakie miały ostatnio miejsce w Grazu, a które będą miały na celu zmuszenie Schuschnigga do ustąpienia. Na ostatnim planie jest przeprowadzenie plebiscytu w Austrii i powołanie nowego rządu, z dzisiejszym ministrem spraw wewnętrznych Seyss-Inquartem na czele.

To wszystko byłoby naturalnie umotywowane troską o dobro Austrii, Hitler w dalszym ciągu podkreślał by, że uznaje austriacką niezasobność, a do formalnego Anschlussu nie doszłoby mimo wszystko. Wiedeń, jednakże stałby się dla Trzeciej Rzeszy czymś w rodzaju nowego Gdańska.

Trudno naturalnie powiedzieć w tej chwili czy te prorocтва spełnią się co do joty. W każdym razie jednak należy zauważyć, że, obiektywnie biorąc, Hitler może liczyć w tej chwili na powodzenie tego rodzaju akcji, choćby ze względu na to, że w najbliższych tygodniach Anglia będzie całkiem zaabsorbowana rokowaniami z Rzymem i że w związku z tym można przyjąć z góry jej *desinteressement* w sprawach Europy Środkowej.

H. P.

Konstytucji. Społeczeństwo angielskie jest podzielone w poglądach na politykę zagraniczną. Z tego względu jest rzeczą konieczną, by minister spraw zagranicznych był obecny w Izbie Gmin i odpowiadał opinii publicznej bezpośrednio. Sprawa ta nie jest wprawdzie uregulowana ustawowo i premier zobowiązał się działać w Izbie za lorda Halifaxa, ale wynika z tego niebezpieczeństwo dualizmu w jednym urzędzie tj. w Foreign Office. Jest to zresztą nie tylko pogląd posła Attlee. Tę samą opinię wyraził jeszcze w r. 1922 zmarły lord Curzon, który wypowiedział się przeciw oficjalnej interferencji premiera w sprawy zagraniczne ze względu na możliwość nieporozumień i dwutorowości pracy. Nie jest to dopuszczalnym zwłaszcza w okresie, w którym opinia społeczeństwa jest więcej niż zwykle skierowana ku polityce międzynarodowej.

W imieniu konserwatystów odpowiedział Winston Churchill, którego mowa naszpikowana na niesfalszowanym humorem wprowadziła znaczne ożywienie do Izby Gmin, będącej w ostatnich tygodniach pod wrażeniem poważnych wydarzeń w świecie międzynarodowym. Esencją jego przemówienia było podkreślenie faktu, iż właściwie dobrze się stało, że nowy Sekretarz Stanu jest lordem, albowiem będzie on miał więcej czasu na poważną, coraz bardziej skomplikowaną pracę. Dotychczasowi sekretarze nie będący lordami musieli większość czasu poświęcać odpowiedziom na interpelacje poselskie...

Argumentując prawniczo, torysowski „Daily Telegraph and Morning Post“ sprzeciwia się wprowadzeniu „proskrypcji lordów“. Dziennik ten stwierdza, że nie ma mowy o istnieniu „ustalonej praktyki parlamentarnej“, na którą chcieliby się powołać socjaliści. Wskazuje on na szereg lordów będących ministrami spraw zagranicznych jak sir Edward Grey, lord Curzon, lord Balfour i lord Reading. Konserwatyści przyznają wprawdzie, iż od chwili powołania pierwszego gabinetu Labour Party w r. 1924 minister spraw zagranicznych był zawsze „commoner'em“ (pospolitakiem), niemniej jednak odrzucają koncepcję, jakoby stało się to ustaloną konwencją konstytucyjną, a więc według pojęć konstytucji angielskiej — prawem. Jedynym warunkiem, któremu ma odpowiadać minister jest jego zdolność skutecznego przeprowadzenia polityki rządowej.

W konsekwencji więc, wobec przygniatającej przewagi konserwatystów koncepcja stworzenia „privilegium odiosum“ dla parów Wielkiej Brytanii musiała upaść.

Jeżeli jednak na chwilę oderwiemy się od subtelności prawniczych, które dają olbrzymie pole do popisu zwłaszcza przy interpretacji kon-

Mussolini pilotuje samolot z min. Beckiem i gośćmi polskimi

Rzym, 9. 3. PAT. Dziś rano min. Józef Beck w towarzystwie wicedyrektora departamentu politycznego p. Potockiego oraz attache wojskowego w Rzymie mjr. Niewęglowskiego udał się do miasta lotniczego Guidonia, będącego centrum doświadczalni lotniczych. W Guidonii powitał ministra Becka minister lotnictwa gen. Valle, oraz podsekretarz stanu w min. spraw zagr. Bastianini i dyrektor ośrodka lotniczego Ferraci, który oprowadzał gości. Najpierw zwiedził min. Beck warsztaty i pracownie aeronautyczne, potem halę wozów i modeli samolotowych i obecny był przy próbnym locie małego hydroplanu na szlucznym kanale długości 500 mtr. Następnie minister zwiedził kolejno salę badań stratosferycznych, po czym udał się na lotnisko, gdzie był obecny przy popisach aparatów bombardowych i akrobatycznych. Po wylądowaniu lotnicy włoscy m. in. Bruno Mussolini i inni uczestnicy lotu przez Atlantyk przedstawieni byli min. Beckowi, który gratulował im pięknych sukcesów. Następnie minister oglądał najnowsze typy samolotów pościgowych, stratosferycznych i bombardowych. O godz. 13.30 gen. Valle podejmował min. Bec-

ka śniadaniem.

O godz. 14. 10 przybył do Guidonii szef rządu Benito Mussolini i zaprosił gości do swego samolotu pasażerskiego typu Savoia Marchetti S. 73. W mgnieniu oka szef rządu przywdział ubiór pilota, po czym w samolocie jego zajęli kolejno miejsca min. Beck, wicemin. Bastianini, gen. Valle, wicedyr. Potocki i mjr. Niewęglowski. O godz. 14.18 samolot, pilotowany osobiście przez Mussoliniego, wyruszył z lotniska i skierował się ku górcom sabińskim, okrążywszy je w kierunku południowym i znikł z horyzontu.

Lot trwał godzinę i 8 min. Samolot, kierowany przez Mussoliniego, okrążył błota pontyńskie, przelatując kolejno nad wszystkimi miastami, zbudowanymi na osuszonym terenie błotnistym, po czym skierował się ku wybrzeżu morskemu na Ostię i okrążywszy Rzym powrócił do Guidonii o godz. 15.26. Min. Beck pożegnał się następnie z premierem Mussolinim i odjechał w towarzystwie wicemin. Bastianiniego do Rzymu, zaś premier Mussolini powrócił do Pałacu Weneckiego.

Przedsmak gazów wojennych Mgła, która wywołuje łzawienie i kichanie

Paryż, 9. 3. PAT. Gęsta mgła, która spowiła od niedzieli do dnia dzisiejszego cały obszar północnej Francji, wywołała w basenie metalurgicznym Sambry ciekawe zjawisko. Wchłaniając emanacje kurzu siarczanego, pochodzące z zakładów w Hautmont, mgła wywołała u wszystkich mieszkańców położonych w pobliżu miejscowości podrażnienie, powodujące

łzawienie i kichanie. Gęsta mgła trwała jeszcze wczoraj wieczorem i mieszkańcy, którzy nie ukryli się w swych domach, bez przerwy kichali, a z oczu ciekły im obfite łzy. Dopiero dzisiaj rano atmosfera się oczyściła, mgła ustąpiła, a wraz z nią przykre objawy, które wielu osobom dały się odczuć dotkliwie.

stytucji brytyjskiej, będącej unikatem w swoim rodzaju, — zauważymy jeden rys charakterystyczny. Ustąpienie p. Edena skoncentrowało w rękach p. Neville Chamberlaina ogromny zakres władzy. Przy sprężystości angielskiej maszyny partyjnej, przy dyscyplinie mas angielskich, nawet zagorzały zwolennik b. min. Edena musi stwierdzić, iż do nowych rokowań

przystępuje rząd angielski bardziej skoncentrowany, bardziej jednolity, a przez to mocniejszy niż dotychczas.

Ale tym groźniejszy może być dla takiego monolitu fakt niepowodzenia w zamierzonej polityce. A o tym zadecydują już najbliższe tygodnie jeżeli nie najbliższe dni.

FELIKS WIRTH

G. FRÖSCHEL

← Przekład autoryzowany. →

Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

67)

Lekkie, letnie potrawy, które Henrietta kazała podać, żuł, jak coś lepiącego się, musujące wina były mętne, chłodnik wstrętny. Jedzono przy migającym się świetle świec, które rzucało na ściany ogromne drgające cienie i w którym różę, zdobiące stół, płonęły jak rubiny. Uczta rozwodowa dla pani Margot, na której wśród dowcipów, święcono jej ponownie odzyskaną wolność. W dziękczynnej mowie, wypowiedzianej z lekkością, dała przyrzeczenie, że zrobi z niej właściwy użytek i wychyliła kieliszek na obecnych przyjaciół, a zarazem także i na przyszłych, nieznanych jeszcze towarzyszy jej nowego „kawalerskiego stanu“. „To są jeszcze realne szanse,“ zawołał Hochhalter z swym grzmiącym śmiechem poprzez stół, „trzymaj się pan tego, Wieso, młodzi ludzie na front!“

Otto nie podzielił ogólnego zapału dla pani Margot, nie znalazł wesołej odpowiedzi, jakiej od niego wyczekiwano. Męcząca niecierpliwość i niepokoje, w pełniły go po brzegi. Jak długo jeszcze będzie się siedzieć przy stole? Wycierająca i przytłaczająca były ta przygrywka, to ucztowanie, to papianie i śmianie się. Szurano krzesłami, wstano już — nareszcie! Nie. powe-

drowano tylko do baru. Jeszcze jedna stacja, jeszcze jedna stracona godzina. „Czemu taki milczący, mój przyjacielu?“ Henrietta dotknęła lekko jego ramienia. „W złym humorze?“ — „Głowa mnie trochę boli, nic poza tym“. — „I pan ma nerwy, tego hym nie była przypuszczała. Zatem nie gra pan dziś?“ — „Nie wiem jeszcze, łaskawa pani.“

Dopiero po północy, towarzystwo miało już dość rozkoszy barowych i przeszło do napoleońskiego pokoju. Otto opanowywał się całą siłą woli i jako ostatni zamykał pochód. Odetchnąwszy głęboko przystąpił do okrągłego stołu, obciążonego zielonym sukniem, do pola walki, na którym miało dla niego nastąpić rozstrzygnięcie. Zaciśnięte wargi, by nikt nie zauważył ich drżenia, nakazywał sobie spokój i przytomność umysłu. Dotychczas patrzył na karty, jak na kolorowe listki, zależne od bezsensownego przypadku, niegodne uwagi i poważniejszej rozważki. Teraz przedstawiały mu się inaczej.

Także i one były narzędziami wyższych sił, głosicielami i wykonawcami przeznaczenia. Pokornie należało się do nich zbliżyć, a wtedy były łaskawe, wtedy pozwalały pokierować sobą i obdarzały najwyższym dobrem, wolnością.

W kartach leżała cała jego nadzieja. One miały go uwolnić z tych dławiących pętli, karty, jedna dla ciebie, jedna dla mnie, druga dla ciebie, druga dla mnie, — nie mogą mu się sprzeniewierzyć, muszą być dla niego sprawiedliwe.

Zaczął grę od małych stawek, ponieważ jego kapitał był mały, nie ważył się na większe spotkania, jedynie tylko na mniejsze potyczki i za każdym razem przegrywał. Monotonny był mechanizm tej gry, kładł na stół banknot za banknotem, banknot za banknotem pomykał on sąsiada na prawo. Przemysłny system ułożony przez Ottona podczas jazdy na plac Don Karlosa — zawiódł. Gra kierując się humorem, instynktem, słuchał niesłyszalnych głosów, które mu szeptały na ucho: Teraz nie — jeszcze nie — teraz! i przegrywał pomimo demonicznych doradców. Tu nie było żadnych wahań, żadnych szczytów, ani otchłani, ani momentów nadziei, po których by następowało podwójne rozczarowanie, tylko beznadziejne, jednostajne stacza nie się w nicość. Gdy przegrał ostatni pieniądz, jego sąsiad spytał uprzejmie: „Czy nie mógłbym panu pomóc jakąś drobnostką, panie Wieso?“ — „Serdecznie dziękuję, bardzo dziękuję, ale nie jestem dziś we formie. I tu jest za gorąco. Wolę zapalić papierosa na terasie. C.d.n.

Przegląd gospodarczy

Oplata kanałowa

W tych dniach doręcza Zarząd Miejski w Krakowie (i zapewne także w innych miastach) nakazy zapłaty opłaty wodociągowej i opłaty kanałowej na rok 1938. Opłaty te znajdują się od dłuższego czasu pod obstrzałem rekursowym właścicieli nie ruchomości obciążonych tymi opłatami, kwestionującym ich legalność i wysokość. Jednak dopiero w ostatnim czasie odniosły odwołania co do opłaty kanałowej za dawniejszy okres (r. 1934) wym. Pomoczą zaś ani stan faktyczny i prawny sukces w Najwyższym Trybunale Administracyjnym argumenty nie zmieniły się od owego okresu mają odosobne wyroki Najw. Trybunału Adm. takie samo znaczenie wobec nakazów zapłaty za dalsze późniejsze okresy i również za rok bieżący.

Sprawa opłaty kanałowej przedstawia się następująco: wedle par. 108, rozporządzenia wykonawczego z 23 XI 1932 do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych zakłady komunalne o charakterze użyteczności publicznej, jak wodociągi, gazownie, elektrownie, tramwaje, rzeźnie i t.p (a więc także kanalizacja miejska) nie mogą być ani obciążone na zysk ani traktowane jako komunalne źródło dochodów. W Krakowie pobiera Zarząd Miasta tytułem tej opłaty kanałowej 40 proc. opłaty wodociągowej, a więc 2 proc. z globalnej sumy czynszów brutto, która to kwota była dotąd obliczana od całkowitej sumy wszystkich należnych z domu czynszów bez żadnych połażeń. W roku bieżącym — jak to wynika z doręczonych nakazów zapłaty — obniżono podstawę wymiaru tj. sumę czynszu o ca. 4 proc. niewątpliwie na skutek zabiegów związków właścicieli nieruchomości wykazujących, że w tych pierwotnych czynszach brutto służących za podstawę wymiaru mieści się już 4 proc. podwyżki dozwolonej jeszcze przed wojną za zużycie wody. Tak więc po raz pierwszy w tym roku obniżył Zarząd Miejski podstawę wymiaru obu tych opłat. Mmo to jednak stopa 2 proc. z sumy czynszów na opłatę kanałową jest o blisko połowę wysoka: opłata ta bowiem daje Zarządowi m. Krakowa bardzo pokazy, przez ustawę jednak niedopuszczalny zysk, wynoszący w zeszlórocznym budżecie Krakowa około 156.000 zł. Z pozycji bowiem budżetu miejskiego za ubiegły rok wynika, z analizy przeprowadzonej przez fachowca budżetowego gospodarki komunalnej, że koszty utrzymania sieci kanałowej odpowiednie koszty administracji (proporcjonalnie obliczone) oraz koszty nowych połączeń kanałowych miały wynosić ca. 707.000 zł. natomiast wpływ z samych opłat kanałowych przeszedł 1 milj. zł a łącznie z wynagrodzeniem za czyszczenie kanałów, za połączenia kanałowe i zwroty za wykonanie rur ulicznych obliczone były na ca. 1.162.000 zł. Wyliczony więc zysk ten jest zupełnie nieusprawiedliwiony i nieuzasadniony jako sprzeczny z cytowanym przepisem par. 108 rozp. wykon.

Budżet miejski za obecny okres został wprowadzony już wyłożony, jednak jeszcze nieanalizowany, niewątpliwie jednak przypuszczając należy, że mieści w sobie również podobny wysoki zysk z opłaty kanałowej.

Ołóż Najw. Trybunał Adm. w wyrokach z grudnia 1937 doręczonych przed kilkunastu dniami uchylił na skutek odnośnych skarg wniesionych przez kilku właścicieli domów w Krakowie orzeczenia dotyczące się opłaty kanałowej, przy czym wprawdzie nie uwzględnił szeregu podniesionych argumentów prawnych, jednak uznał, że niezbadane przez władzę II. instancji (Województwo) zarzutów wytykających nadmierną wysokość opłaty kanałowej, stanowiący wadę postępowania połączonej ze szkodą dla skarżących, a uzasadniająca uchylenie odnośnych orzeczeń. Stwierdził więc Najw. Tryb. Adm. powołując się wyraźnie na przepis par. 108 wyżej już cytowany, że kwestia wysokości opłaty kanałowej winna być przy uwzględnieniu budżetu miejskiego zbadana w tym kierunku, czy suma opłat kanałowych nie daje Zarządowi miejskiemu niedozwolonych zysków i nie jest źródłem dochodu. Podkreśla przy tym wyrok, że kwestia powyższa nie ma nic wspólnego ze sprawą wniesioną lub niewniesioną przez mieszkańców Krakowa zarzutów skierowanych przeciw samemu preli minarzowi budżetowemu Gminy.

Ponieważ więc Zarząd Miejski (jak wyżej wykazano) w okresie poprzednim osiągnął budżetowo poważny zysk z opłaty kanałowej, jest niewątpliwie jej stopa 2 proc. od czynszów brutto zbyt wygórowana i powinna być znacznie, bo prawie o blisko połowę niższa.

Podobne stanowisko prawne zajął Najw. Trybunał Adm. już kilka tygodni przed tym w analogicznej sprawie o opłatę kanałową we Włocławku, wniesionej przez tamtejszych właścicieli nieruchomości. Niewątpliwie też Urząd Wojewódzki

w Krakowie jako władza II. instancji zastosuje ten punkt widzenia Najw. Trybunału Adm. przy rozstrzygnięciu odwołań od nakazów zapłaty za zeszlóroczną i tegoroczną opłatę kanałową. ADW. Dr. H. APTE.

Odwołania w sprawie ulg dla nowowznoszonych budowli

W myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli, od decyzji urzędu skarbowego w sprawie przyznania ulg, służy prawo odwołania do właściwej izby skarbowej, która rozstrzyga ostatecznie, przy czym w grę wchodzi tu ulgi zarówno w zakresie podatku od nieruchomości, jak i podatku dochodowego.

W związku z powyższym ze strony samorządu gospodarczego wysuwane są zastrzeżenia co do przepisu, ustalającego zasadę wnoszenia odwołań w przedmiocie ulg w podatku dochodowym do izby skarbowej, o ile idzie o osoby opodatkowane na zasadzie przepisów działu I ustawy o podatku dochodowym. Zdaniem izb przemysłowo-handlowych, za koniecznością rozpatrywania przez komisje odwoławcze odwołań od decyzji w przedmiocie ulg w podatku dochodowym (dział I) dla wznoszonych budowli przemawiają względy słuszności i celowości, wynikające z potrzeby uniknięcia dwutorowości proceduralnej w zakresie środków prawnych, dotyczących wymiaru tego samego podatku.

Wobec przygotowanej zasadniczej nowelizacji przepisów o ulgach dla nowowznoszonych budowli, zachodzi potrzeba uwzględnienia powyższego wniosku przy opracowaniu nowego rozporządzenia wykonawczego. Również i w obecnym okresie przejściowym pożądane jest wydanie na zasadzie ordynacji podatkowej zarządzenia, zmieniającego w tym kierunku wspomniane wstępnie rozporządzenie, aby rozstrzygnięcie omawianych spraw przekazane zostało komisjom odwoławczym.

Przedłużenie ryczałtowanego podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu zdecydowało przedłużyć na r. 1938 pobór ryczałtowanego podatku obrotowego na dotychczasowych zasadach.

Pobór podatku obrotowego w postaci ryczałtu od drobnych płatników dał znaczne korzyści zarówno płatnikom jak i Skarbowi Państwa.

Zryczałtowany podatek dał też w latach 1936 i 1937 prawie 30 milj. zł. gdy w roku 1935 wpłyneło od płatników, objętych ryczałtem 14,3 milj. zł.

Ryczałty ustalone będą w rb. na jeden rok, a to ze względu na rozpatrywany w Sejmie projekt zmiany podatku obrotowego.

Losowanie 3 proc. prem. poz. inwestycyjnej II em. z dn. 8. 3. b. r.

Table with two columns: Nr. serii and Nr. obligacji. Lists numbers for the lottery drawing of 3% premium for the second issue of investment bonds.

WAL GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
POZNAŃ, 9. 3. Ceny orientacyjne: mąka pasenna wszystkie gatunki minus 1 zł., wyka jara 22 — 23, kończyńska czerwona o czystości 95—97 proc. 115 — 125, pszenki 110 — 115, wszystkie gatunki siomy minus 25 gr., wszystkie gatunki siama minus 25 gr. reszta notowań bez zmiany. Tendencje: pszenka 272 — spokojna, żyto 633 — spokojna, jęczmień 245 — słaba, owies 245 — lekko zniżkowa, przetwory młynarskie 578 — spokojna, nasiona 166 — spokojne, pastewne i inne 387 — spokojna, ogólny obrót 2526 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA
WARSZAWA 9. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 113 1/2, Żyrardów 70 — 71, Cukier 36, Lilpop 65, Starachowice 39 1/2, Węgiel 31 1/2. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZURYCHSKA
ZURYCH 9. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 13.85 1/2, Londyn 12.60 1/2, Nowy Jork 4.39 5/8, Bruksela 72.92, Mediolan 22.65, Amsterdam 240.95, Berlin 174, Sztokholm 111.27 1/2, Oslo 108.57 1/2, Kopenhaga 96.45, Praga 15.14, Białogrod 10. Tendencja niejednolita.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU
NOWY JORK 9. 3. Kursy zamknięcia: 8% poz. Dillonowska 60, 7% poz. Stabilizacyjna 80 1/2, 6% poz. Dolarowa 64 1/2, 7% poz. m. Warszawy 59 1/2. Tendencja utrzymana.

NADESLANE CZASOPISMA.
KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO. Adwokat krakowski dr Bronisław Feller wydał nakładem „Wydawnictwa Ustawy Stemplowej i Kodeksu Postępowania Cywilnego z Orzecznictwem” w Krakowie pożyteczny „Kodeks postępowania cywilnego”.

Podczas pięciu lat obowiązywania polskiego kodeksu postępowania cywilnego z dnia 1 grudnia 1932 powstały liczne wątpliwości, dotyczące wykładni przepisów tej ustawy. Brak było dotychczas wydawnictwa, któreby ujmowało w sposób systematyczny przepisy k. p. c. w klamry orzecznictwa Sądu Najwyższego, i to tak zebrane, by wyswietlały liczne wątpliwości, nasuwające się przy interpretacji przepisów k. p. c. Lukę tę wypełnił adw. dr Bronisław Feller, który w dziele o 928 stronicach dobrał wyczerpująco orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz co stanowi nowość, orzecznictwo Sądów Apelacyjnych różnych dzielnic. Przez dodanie orzecznictwa Sądów Apelacyjnych wypełnił p. dr. Feller lukę w sprawach które nie dochodzą do Sądu Najwyższego. Na specjalną uwagę zasługuje szczegółowe opracowanie stanu faktycznego w każdym orzeczeniu, co daje możliwość zorientowania się nawet laikowi w każdej sprawie i co zatem idzie, możliwość wysnuwania wniosków w sprawach analogicznych.

ORGAN ŻYD. PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH. Od pewnego czasu ukazuje się we Lwowie bardzo dobrze redagowany miesięcznik pt. „Pracownik Umysłowy”, poświęcony sprawom zawodowym i społecznym żydowskich urzędników prywatnych. Pismo jest prowadzone na poziomie dość wysokim, artykuły pisane są żywo i z uwzględnieniem aktualnych potrzeb urzędnika żydowskiego, szczególnie zaś interesujące są sprawy wozdania z życia różnych sekcji urzędniczych. Adres wydawnictwa: Lwów, Pasaż Mikolascha.

Table with two columns: Nr. serii and Nr. obligacji. Lists numbers for the lottery drawing of 3% premium for the second issue of investment bonds.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.),

Rok XII.

Nr. 15

NELLA ROSTOWA

Zydówka i Kongres

My kobiety mamy podobno zmysł realistyczny. Może nie bardzo rozumiemy dlaczego dzieją się zjawiska tak a nie inaczej, ale wiemy i pojmujemy słusznie poco się coś tworzy. W 18 w. we Francji na zasadzie właśnie owego zmysłu rzeczywistości kobiety były motorem działalności dyplomatycznej oficjalnych czynników. Spiot' idei dalekosiężnej myśli politycznej umiały bowiem zawsze przetłumaczyć na ten język, który mówi jasno, co dana metoda postępowania może praktycznie uzyskać. Jest to charakterystyczna „broń słabego“, ale życiowo użyteczna „polityka stosowana“.

Dlatego też od pierwszej wieści o kongresie Samopomocy Żydów w Polsce, opinia kobiecego naszego społeczeństwa pozytywnie się ustosunkowała do tej myśli. Tak — właśnie akcja samopomocy! To jest konkretna idea naszej obrony. Może znajdują się środki, by przy koncentracji własnych sił stworzyć plan ratowania naszego położenia, by w sposób zorganizowany toczyć walkę o chleb, zdobyć siły moralne i materialne w żądaniu praw ludzkich i społecznych, ochronić godność narodową.

Uważamy projekt ten za antidotum na bezhołowie panujące na ulicy żydowskiej, za protest przeciwko zarzutowi nieudolności organizowania się planowego i ponadpartyjnego społeczeństwa żydowskiego, za potwierdzenie legendy o solidarności żydowskiej, za odpowiedź naszej mocy na gwałty antysemityzmu, za demonstrację i jednolite wystąpienie, za stworzenie jednego adresu ogóln żydowskiego, za zrealizowanie idei żydowskiej konstytuandy wewnątrz naszego zbiorowego życia, za instrument wprowadzenia w czyn instytucji samopomocowych dla ogółu, za pomoc ekonomiczną, za akcję obronną w każdym kierunku.

Rozumiemy bardzo dobrze pewne absurdalności polityczne, (jak n. p. to, że w ramach kongresu opartego na założeniach demokratycznych znaleźli się rewizjoniści), bo właśnie stępienie ważności odłamów partyjnych mieści się a priori w hasłach zwołania kongresu. Z mniejszym zrozumi-

mieniem śledziny wyłączenie się i odseparowanie od łącznego czynu żydowskiego — Agudy, folkistów, lewicy Poalesjonu i Bundu. Wiemy jednak dobrze, że kongres będzie i tak obrazem ogółu żydowskiego, bo wprawdzie listy będą z klucza partyj, ale na jednolite ataki przeciwżydowskie odpowie stamtąd duch bezwzględnie jednolitego działania, z którego korzysci obejmą wszystkie odłamy gospodarcze i ideowe naszego społeczeństwa.

Jesteśmy dalekie od iluzji, że kongres stanie się naszym zbawieniem, ale mamy przekonanie, że jest realnym pociągnięciem, wpływającym z konieczności aktualnej i z poczucia naszych możliwości kolektywnych.

Kobietom żydowskim kongres dać może wiele. Wiadomo, że zawsze trudności ekonomiczne uderzają z największą siłą właśnie na najmniej odporny element, w tym wypadku w niekwalifikowaną lub źle do życia przygotowaną kobietę. Dla niej należy szukać nowych możliwości pracy produktywnej. Z drugiej strony w jej rękach znajdują się środki spocoficznie kobiecej wytwórczości, organizowanie tych sił może mieć znaczenie gospodarcze. Kobieta jest organizatorką życia i troski rodzinnej, opiekunką bezpośrednią młodego pokolenia, którego walką o przyszłość jest jej troską codzienną. Młodzież żeńska nie ma jutra, stworzenie dla niej warunków bytu, nastawienie jej w kierunku konieczności pracowitego życia jest postulatem nie tylko rodzinnej natury.

Kongres ma być zwierciadłem naszej rzeczywistości. Owocna obecność kobiet na kongresie odtworzy faktyczne uświadomienie polityczne i dojrzałość społeczną naszych kobiet. Społecznie aktywny czynnik kobiecy będzie miał sposobność ułożyć plany samopomocy dla biednej żydowskiej robotnicy, kramarki, kupcowej, służącej czy inteligentki i później je przeprowadzić.

Kongres nie będzie blokiem politycznym, ale ramą dla poszczególnych odłamów ideologicznych u Żydów; będzie w niej wiele miejsca na „stam Żydów“ nieokreślonej przynależności partyjnej. Kobiety słusznie nie będą miały listy odrębnej.

KRONIKA:

SZKOŁA DLA RODZICÓW. Instytut Higieny Psychiczej i Wydział Światowy Polskiej YMCA w Warszawie organizuje szkołę dla rodziców. — Celem szkoły jest udostępnienie rodzicom zdobytych naukowych i doświadczeń psychologów, pedagogów i lekarzy w zakresie wychowania dzieci i młodzieży. Wykładowcami będą specjaliści wymienionych działów. Program szkoły obliczony jest na 4 miesiące.

ŚMIERTELNOŚĆ NIEMOWLĄT. Główny Urząd Statystyczny opracował ostatnie dane, dotyczące zgonów niemowląt w Polsce w okresie trzeciego kwartału 1937 r. Jak wynika z tego zestawienia, zmarło w Polsce 34.869 niemowląt, z tego na wyznanie rzymsko-katol. przypada 23.232 zgonów nie mowląt na grecko-katol. 5.000, na mojżeszowe 805 i t. d.

— 00 —

Czy wiecie, że...

— ogółem 700.000 Żydów mówi po hebrajsku,

— 00 —

— w Palestynie wychodzi 5 wielkich dzienników, liczne tygodniki i miesięcznik z dziedziny literatury, sztuki, pedagogiki i t. d.

— w Palestynie istnieją liczne wielkie wydawnictwa: „Omanuth“ dla podręczników szkolnych i literatury dziecięcej, „Dwir“ dla klasycznej literatury hebrajskiej, „Lakoł“ dla wydawnictw bibl. uniwersyteckiej, „Szybel“ dla beletrystyki i szereg innych,

— 00 —

— niemal wszystkie wielkie dzieła literatury światowej wyszły w języku hebrajskim?

Kobieta żydowska jedynie w zgodzie z własnym poglądem lub sympatią dla danego kierunku rzuci swój głos na listę. Także nasze towarzyski, zgrupowane w „Wizie“ wiedzą, że obowiązują z tytułu ponadpartyjnego charakteru organizacji wolna wola przy wyborze listy wyborczej.

Jedno pozostaje pewnym: Zydówka złoży swój głos, będzie brała udział w toku obrad, nie przestanie na samych rezolucjach, bo właśnie jej odpowiada taka trybuna bilansowania naszej rzeczywistości, radzenia sobie dziś i ratowania się na przyszłość.

Kobieta zameżna, czy kobieta sama

Fejleton dyskusyjny

Jedna z moich znajomych napisała przy wypełnianiu kwestionariusza w rubryce zawód: kucharka przy mężu — bezpłatna. — I nawet nie mam prawa do Ubezpieczalni społecznej — dodała w przystępie szczerości. Tak — to prawda, ale czy małżeństwo jako takie nie było dotąd pewnym rodzajem ubezpieczalni na całe życie? Ubezpieczalni od wypadku, choroby i najgorszego wroga kobiet — starości?

To, że obecnie instytucja ubezpieczeniowa — małżeńska idzie w ślady różnych „Feniksów“, to że przestaje płacić premie i zatrzymuje włożony kapitał sił i młodości — nie jest to winą związku dwojga ludzi. Jest to raczej winą zmienionych i coraz bardziej zmieniających się warunków życiowych w ogóle, a warunków życia kobiet w szcze-

gólności.

Jakże często strona ubezpieczona staje się obecnie stroną ubezpieczającą! Jakże często widzimy obecnie w rubryce „zawód“ zamiast tradycyjnego: żona kupca, żona lekarza, żona adwokata, zajęcie: nauczycielka, urzędniczka, adwokat... a w tej samej rubryce u mężczyzn: bez zajęcia, bezrobotny — omal że nie bez zawodu, albo (jeśliby szczerze napisano) mąż lekarki, adwokatkii...

A są rzeczy i sprawy, które raz urzeczywistnione cofnąć się nie dadzą, zniweczyć się już nie pozwolą. Ciężki chleb samodzielnej pracy łatwiej strawnym staje się dla kobiety od samokołyków wydzielanych nie zawsze lekką ręką męża. Mąż znajduje się obecnie w pozycji obronnej, niepewny jeszcze wobec samodzielnej lub przewyższającej go towarzyski życia. I to nazywa się popularnie: kryzys małżeństwa.

Kryzys. Łatwe wygodne wszystko tłumaczące słowo. Czy dotyka ono istotnie samego rdzenia małżeństwa i rodzinnego życia? Czy zniweczy tą małą, ale jakże silną komórką i roztopi ją w wielkim morzu społecznego życia?

Adam po raz pierwszy spogląda na współczesną Ewę, która dotąd nawet we śnie „bokiem mu wychodziła“ i zdziwiony widzi nie tylko jej wdzięki i powaby, ale podziwia (skrycie!) krzepkość jej ramion, siłę jej mózgu i hart woli — w walce o utrzymanie rodziny. Podziwia, ale nie przyznaje się do tego. Jest to podziw cichy i marzenie wstydlive: być znowu małym chłopcem w opiekun- cych ramionach matki czy żony...

A jednak mimo „kryzysów“ małżeństwo żyje. Zenią się młodzi ludzie i nie napróżno młode dziewczęta marzą i dziś o „ślubnym welonie“ — a raczej o ślubnym kostiumie podróżnym... Dlaczego? Jaki może jeszcze być powód do tak ryzykownego, do tak mało przynoszącego korzyści przedsięwzięcia?

Ostry wicher dnia dzisiejszego zmiótł z „instytucji małżeńskiej“ wszelką nieczystość, kurz i śniedz stuleci. Wielki pióropusz historii urządził gruntowne sprzątnięcie. Dziś żyć zaczyna małżeństwo w starej, pierwotnej w nowoodrodzonej formie — której treścią jest związek dwojga ludzi, którzy się kochają.

E. S.

Debata nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych na plenum Senatu

Warszawa, 9. 3. (Sin.) Senat rozpatrywał dziś budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obszerny referat obrazujący prace ministerstwa, wygłosił sen. Kleszczyński.

Echa strajku rolnego

Sprawozdawca podkreślił m. in. że strajk rolny, jak się okazało, nie miał podkładu ekonomicznego, lecz był czysto polityczny, dlatego można go było łatwo stłumić, jednak niewłaściwe zarządzenia ministerstwa już to zbyt ostre, już to niezbyt ostre, doprowadziły niepotrzebnie do rozlewu krwi i do rozgoryczenia szerokich mas.

O nową ustawę prasową

Wielką bolączką jest nieuregulowanie sprawy prasowej i chaotyczne konfiskaty, zależnie od osobistych poglądów władzy administracyjnej lub prokuratorskiej. Parlament już dość długo upomina się o nową ustawę prasową, która powinna być wydana jak najprędzej.

W zakończeniu sen. Kleszczyński wniósł o przyjęcie preliminarza budżetowego min. spraw wewn. w brzmieniu komisyjnym.

W dyskusji zabrał głos m. in. sen. Masłowski, który przypomina, że znaczenie rozwiązania kwestii ukraińskiej podkreślił p. premier w swoim oświadczeniu. Z ogromnym zadowoleniem przyjęliśmy oświadczenie p. premiera za celowe uważamy skoordynowanie polityki w sprawie ukraińskiej, prowadzonej w centrum i w terenie oraz skoncentrowanie spraw mniejszościowych w specjalnym urzędzie.

Infiltracja obcych prądów

Sen. Jaroszewiczowa zastanawiając się nad sytuacją wewnętrzną Polski podkreśla, że wskazania Konstytucji, ujmujące w jedną treść zagadnienie stosunków obywatela do państwa nie wrosły jeszcze w treść życia polskiego.

W dużym stopniu przyczyną tego stanu rzeczy jest infiltracja do wewnętrznych stosunków ideowo-politycznych obcych prądów z zewnątrz. Wywołuje to chaos ideowych pojęć i nie możność krystalizowania się założeń polskiej ideologii, zawartych w Konstytucji.

Najbardziej ekspansywny na zewnątrz jest totalizm. Mówcy przedstawił ujemne strony totalizmu, przed wpływem których specjalnie wystrzegać się musimy ze względu na ich obcość duchowi polskiemu i sprzeczność z ideowymi założeniami Konstytucji.

Incydent wileński

Mówiąc o sprawie incydentu wileńskiego, sen. Zarzycki oświadcza: Z pewnym niesmakiem przysłuchiwałem się temu, co mówił tu jeden z naszych kolegów na ten temat. I ze smutkiem obserwowałem, jak to przemówienie stało się przedmiotem chluby pewnej części prasy. Uważam bowiem, że jeśli sprawa ta znajduje się w sądzie, to byłoby rzeczą właściwą powstrzymać się od wypowiedzania zdania. Było tam niewątpliwie bardzo źle. Ci, którzy dopuścili się samosądu niewątpliwie poniosą karę, lecz musimy przede wszystkim pamiętać, że pamięć Wielkiego Marszałka pozostanie dla nas zawsze świętą i nie wolno jej szargać (huczne oklaski). Gdyby zaś ktoś chciał przeprowadzać konsolidację narodu, beszczeszcząc i zniesławiając tę największą dla nas świętość, to na to nigdy nie pozwolimy (huczne oklaski).

„Bujda“ sen. Fudakowskiego

Mówiąc o sprawie żydowskiej i zwracając się do senatorów Żydów, sen. Fudakowski oświadcza m. in.: Panowie składają deklaracje, jak np. ta, którąśmy słyszeli wczoraj. Mieszczą się tam wszystkie akcenty lojalności, współzycia w atmosferze praworządności. Zdawałoby się, że to kwestie wyczerpuje. Ale nam przedstawia się ta sprawa inaczej. Panowie wytworzyli sobie internacjonalizm i umieliście go pogodzić

z tym swoim świętym egoizmem. Wy macie w każdej sprawie asekurowane plecy przez waszą diaspore, my tego nie mamy, my jesteśmy zdani na własne siły i własną wolę. Pan sen. Schorr wie, jak to w roku 1919 przed zawarciem traktatu wersalskiego Rotszyld powiedział, co stanie na przeszkodzie naszemu dążeniu do Wilna, Śląska i do morza. (Sen. Schorr:

To bujda). To jest jedyna wasza odpowiedź. Kiedy była aktualna sprawa uboju rytualnego, zaraz odbiła się ona echem międzynarodowym i teraz zbiera się fundusz na pomoc dla Żydów polskich, nie dla realizowania programu rządu naszego, lecz dla popierania walki ekonomicznej Żydów z nami. Dlatego nasze zaufanie do panów deklaracji szwankuje.

Odpowiedź sen. Trockenheima

Senatorowi Fudakowskiemu odpowiada sen. Trockenheim: P. sen. Fudakowski dziś zarzucił nam, że przebywamy na piątym piętrze, gdy on pozostaje na ziemi. Mnie się zdaje, że jest właśnie przeciwnie, to on wzniósł się na wyżyny filozoficzne, twierdząc, że my uprawiamy elitaryzm z międzynarodową asekuracją. Nie jestem filozofem i nie podążę za nim w górne regiony. Jeżeli p. sen. Fudakowski ma na myśli pomoc filantropijną, jakiej udzielili Żydzi amerykańscy naszym szkołom i instytucjom dobroczynnym, albo jeżeli ma na myśli te 15 milionów dolarów, które Żydzi zagraniczni przestali swoim krewnym w Polsce, to chyba to wszystko nie przynosi szkody państwu polskiemu, a że nasi bracia za granicą interesują się naszym losem, to chyba rzecz zrozumiała. Czy prześladowania Polaków w Czechosłowacji, w Niemczech i na Litwie nie budzą tu żadnego oddźwięku?

Humor p. premiera

Mówca stwierdza gotowość zasiadania przy wspólnym stole, jeżeli odbędzie się to tylko na zasadzie gwarantowanych praw konstytucyjnych a nie pod hasłem emigracji. Obecnie położenie Żydów pogorszyło się jeszcze w porównaniu z latami ubiegłymi. Tu sen. Trockenheim odczytuje zapiski, dotyczące różnych delegacji, które ostatnio przybywały do niego z prośbą o pomoc. Trudno pojąć, że rząd przejmuje część hasła antyżydowskich i postawił kwestię emigracji wyłącznie żydowskiej oraz toleruje ghetto. P. premier znany jest z tego, że ma zmysł humoru i chyba na karb tego humoru można położyć to, co mówił o pikietach, że właściwie Żydzi dali do tego inicjatywę zatrzymując chłopów jadących na targ. Chłopi sami chętnie się zatrzymują, a żeby nie płacić 30 groszy postojowego a to, że handlarze ich obstępują, to chyba im nie szkodzi, gdyż wielki popyt podwyższa ceny. Ale niech p. premier przyjrzy się raz targowi na trzodę chlewną, gdzie nie ma Żydów. Panuje tam metoda „kłaśnięcia“, to znaczy handlarz uderza jakąś świnie i przez to uderzenie ma na nią monopol. Chłop musi się zgodzić na cenę postawioną przez pierwszego handlarza.

Tak samo tłumaczy sobie humorem p. premiera, jeżeli podtrzymuje on, że nie wie czy pikiety są sprzeczne z przepisami Konstytucji.

Mówca uważa, że nie trzeba być prawnikiem, a żeby dostrzec tu kolizję z kodeksem prawnym, nie mówiąc już o nieuczciwej konkurencji. P. sen. Kleszczyński mówił, że policja nie ma wyraźnych dyrektyw jak postępować. Gdyby posterunkowi mieli instrukcje wyraźne, to z pewnością możnaby było zażegnać na czas różne ekscesy.

Najdziksza agitacja antyżydowska

Są skargi na zbyt ostrą cenzurę a tymczasem na odcinku żydowskim uprawiana jest najdziksza agitacja przez pewne organa prasy, co budzi nienawiść i popycha ludność do ekscesów. Mówca dziwi się, że obóz, który postawił sobie za cel konsolidację i potęgę państwa przyswoił sobie hasła bicia Żydów, sprzeczne z Konstytucją. I to wszystko ma być czynione na korzyść chłopu polskiego. Szczególnym jest, że ci obrońcy chłopów są jednocześnie najzgorzalszymi przeciwnikami reformy rolnej. A

co na to mówi sam chłop. Odbił się w Krakowie kongres chłopski, który omówił sprawy gospodarcze, ale nie było tam ani słowa o straganach, o emigracji żydowskiej. Skargi nasze — kończy sen. Trockenheim — są zawsze bezowocne. Jednak nie rezygnujemy z tej trybuny parlamentarnej dlatego, że jesteśmy narodem przejętym niezłomną wiarą w Opatrzność.

Jesteśmy przeświadczeni, że nie można budować na krzywdzie

i że na ruinie innych nie zakwitnie dobrobyt.

Mówca apeluje do rządu, aby wkroczył na drogę, która prowadzi istotnie do dobrobytu i potęgi państwa, tj. do zapewnienia wszystkim obywatelom praw konstytucyjnych i możliwości zgodnego współzycia i twórczej pracy.

Żydzi odegrali w Polsce dużą rolę

Następnie zabiera głos sen. Lechnicki oświadczając, że kiedy rok temu zacytował wspomniane dziś przez sen. Fudakowskiego słowa, jakie Rotszyld powiedział w roku 1917 do hr. Orłowskiego, wówczas sen. Schorr odpowiedział, że udzieli na to odpowiedzi. I istotnie odpowiedział, że to jest bujda. Na mnie — oświadcza sen. Lechnicki — pamiętniki śp. Korwina-Mileckiego robią wrażenie prawdy. To nie była bujda, co powiedział Rotszyld, gdyż w dwa lata później mówił o tym żydowski poseł w Sejmie. Mówca uważa, że to jest metoda i system, który posłowie żydowscy w owym czasie w polityce swej konsekwentnie stosowali. Jeżeli idzie o sprawę żydowską, to dopóki jesteśmy przy jej stronie ekonomicznej, przyznaję Żydom, że odegrali w Polsce dużą rolę. Co innego jednak jest, jeżeli idzie o rolę gospodarczą, a co innego, jeżeli z myśli gospodarczej wyprowadza się wnioski polityczne, przeciwstawiające się postulatowi narodu polskiego. I w tym momencie drogi nasze rozchodzą się zasadniczo. Tu porozumienia nie ma i być nie może, i dlatego nie dziwię się panowie, że sprawę emigracji żydowskiej będącą dziś pięknym problemem, z konieczności traktować będziemy musieli inaczej i z innymi partnerami.

Sen. Schorr: A Konstytucja?

Sen. Lechnicki: Niestety zarówno reprezentacja parlamentarna żydowska jak i poważna część publicystyki żydowskiej zajmują inne stanowisko. Dlatego wypowiedziałem się na komisji za wszczęciem rozmowy z tymi Żydami którzy stojąc na gruncie Konstytucji, zrozumieli konieczność emigracji. W odpowiedzi na moje przemówienie otrzymałem szereg propozycji jak Rypla, Kaufmana i innych. Znaczący to, że są u nas ludzie zdający sobie sprawę z tego, że antysemityzm nie jest kwestią nastawienia uczuciowego, lecz wyrazem konieczności gospodarczej i demograficznej. Również nie do przyjęcia jest dla nas inicjatywa posła Lansbury'ego, który wystąpił z projektem większej pożyczki międzynarodowej dla sfinalizowania warsztatów żydowskich w Polsce pod egidą Ligi Narodów. Jest to dla nas koncepcja nie do przyjęcia tak z punktu widzenia gospodarczego jak i demograficznego. Sądzę również, że jest ona nie do przyjęcia dla tej części Żydów, która stoi na gruncie emigracji.

Kinoteatr Dźwiękowy „ADRIA“ Kraków Starowiślna 21. Dziś i dni następnym wielki podwójny program

„GDY KWITNĄ BZY“ w rolach głównych Janette Mc. Donald, Nelson Eddy, John Barrymore. Film który zachwycił i porwał wszystkich

Wspaniała sensacja p. t. **ZAMASKOWANY JEZDZIEC** w roli głów. Ken Maynard, nieustraszony rycerz sprawiedliwości. Szczegóły w afiszach

Zakończenie obrad kongresu „Makkabi“

Makkabiada odbędzie się w Palestynie w r. 1939

Paryż, 9. 3. (ZAT) Po 2-dniowych obradach IX Światowy Kongres „Makkabi“ uchwalił odbycie trzeciej Makkabiady na wiosnę 1939 r. w Palestynie.

W ostatnim dniu kongresu delegacja uczestników Kongresu złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Prezesem honorowym „Makkabi“ wybrany został ponownie lord Melchett, zaś przewodniczącym komitetu wykonawczego — prof. Brodełzki.

W oświadczeniu wydanym po zamknięciu obrad powiedzianym jest, że Kongres odbył się pod znakiem bezprzykładnie ciężkiej sytuacji mas żydowskich w niektórych krajach i cięż-

kiego kryzysu politycznego w Palestynie. „Makkabi“ raz jeszcze stwierdza niezłomną wolę kontynuowania pracy wszelkimi siłami dla regeneracji młodzieży żydowskiej i dla sprawy odbudowy żydowskiej Palestyny.

Dla skuteczniejszego spełnienia swoich zadań, „Makkabi“ postanowiła powołać do życia szereg nowych instytucji w zakresie wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej i zwraca się do Organizacji Syjonistycznej o założenie specjalnego departamentu dla sprawy wychowania fizycznego. Poza tym Kongres uchwalił założyć towarzystwo przyjaciół ruchu „Makkabi“.

Plebiscyt w Austrii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Wiedeń, 9. 3. (B) W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędzie się w Austrii plebiscyt. Hasło to rzucił dzisiaj wieczorem kanclerz Schuschnigg podczas swego przemówienia w Innsbrucku. Można przewidzieć z wszelką pewnością, że plebiscyt odbędzie się pod hasłem utrzymania wolności i niezawisłości Austrii.

Uprawnione do wzięcia udziału w plebiscycie będą wszystkie osoby, które ukończyły 24 rok życia. Plebiscyt rozpocznie się jeszcze w sobotę dnia 12 bm. wieczorem we fabrykach, urzędach i szkołach, gdzie zatrudniona jest

większa ilość osób. W niedzielę głosować będą osoby prywatne.

Koła narodowo-socjalistyczne lansują pogłoskę, że tylko członkowie frontu patriotycznego będą uprawnieni do wzięcia udziału w plebiscycie. Są to jednak tendencyjne wiadomości. Wszystkie bowiem osoby są uprawnione do głosowania.

Hitlerowcy austriaccy rzucili również hasło bojkotu plebiscytu, uzasadniając to okolicznością, że Hitler uznał niezawisłość Austrii. Motywy te są jednak zbyt przejrzyste i niezasadnione, gdyż postulat plebiscytu wysuwał się zawsze na czoło agitacji narodowo-socjalistycznej. W ogóle w obozie narodowo-socjalistycznym panuje wielka konsternacja z powodu rozpisanego plebiscytu przez rząd austriacki.

Kary śmierci dla oskarżonych domaga się prasa sowiecka

Moskwa, 9. 2. (T). Proces Bucharina, Rykowa i towarzyszy zbliża się ku końcowi. Jutro spodziewana jest mowa prokuratora, przemówienia obrońców i ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok zapadnie prawdopodobnie późno w nocy.

Na dzisiejszym rannym posiedzeniu ukończono przesłuchiwanie podsądnych. Zeznawali lekarze Pletniow, Kozakow i sekretarz Kujbyszewa Maksymow-Dikowski.

Pletniow w swych zeznaniach potwierdził zeznania dr Lewina, odnoszące się do uśmiercenia Mienżyńskiego i Gorkiego. Pletniow tak samo, jak lekarze Lewin i Kozakow, został zmuszony do udziału w przestępstwie przez Jagodę, który go szantażował i terroryzował. Udział Pletniowa w przestępstwie polegał na tym, że stosował on świadomie wadliwą metodę leczenia, mającą na celu przyspieszenie śmierci pacjentów. Poza tym Pletniow przyznał się do swych antysowieckich przekonań, które odegrały pewną rolę w tym, iż zgodził się on na udział w przestępstwie.

Kozakow przyznał się, iż lecząc Kujbyszewa, przyczynił się do pogorszenia stanu zdrowia pacjenta.

Maksymow-Dikowski zeznał, że do ruchu prawicowego przystąpił w 1928 r. i że pozostawał w kontakcie z Jehukidze. Rola jego w u-

śmierceniu Kujbyszewa miała polegać na niedopuszczeniu lekarzy do chorego, a w razie nagłego wypadku nie spieszyć się z wezwaniem pomocy lekarskiej. Uśmiercenie Kujbyszewa, jak zeznał Maksymow, zostało postanowione przez kierownictwo bloku t. j. przez Bucharina, Rykowa i Tomskiego.

Ogłoszono następnie ocenę metody leczenia Mienżyńskiego, Kujbyszewa, Gorkiego i Pieszkowa. Metoda ta była nieprawidłowa i przyspieszyła ich zgon.

W sprawie usiłowania otrucia Jeżowa eksperci orzekli, że na podstawie analizy dowodów rzeczowych, jak np. firanek i dywanów z gabinetu Jeżowa wynika, że gdyby sposób zatrucia Jeżowa nie został wykryty w swoim czasie, to życiu jego groziło poważne niebezpieczeństwo.

Przed końcem dzisiejszej sesji prokurator ujawnił, iż w czasie rewizji znaleziono w tylnej kieszeni spodni Rosenholca tekst starej modlitwy prawosławnej o charakterze monarchistycznym, w której mowa jest o uratowaniu świętej Rosji i pognębieniu jej wrogów. Rosenholc wyjaśnił, że o modlitwie tej nie wiedział nic, a przypomina sobie tylko, że na parę miesięcy przed aresztowaniem żona jego, która jest chrześcijanką, wsunęła mu jakąś kartkę do kieszeni przed wyjściem do biura, mówiąc, że jest to ta-

Strajk kupców w Jerozolimie

Jerozolima, 9. 3. (ZAT). Dziś rano rozpoczął się w Jerozolimie proklamowany przez związek kupców strajk wszystkich przedsięwzięć handlowych. Od rana zamknięte są wszystkie lokale zarówno żydowskie jak arabskie. Strajk jest protestem przeciwko bezczynności rządu, który mimo wielokrotnych interwencji odmawiał wydania ustawy, regulującej kwestię czynszu lokali handlowych.

Wzrost polsko-czeskich obrotów handlowych

Warszawa, 9. 3. PAT. Polsko-czechosłowackie obroty handlowe polepszyły się znacznie w roku ubiegłym, wzrastając w porównaniu do r. 1936 o około 15 procent. Ogółem w 1937 r. wywieźliśmy do Czechosłowacji towarów za 51.949 tys. zł., przywożąc jednocześnie za 43.970 tys. zł. Statystyki czechosłowackie uwidaczniają w roku ubiegłym poważny wzrost wywozu przez porty polskie.

Wyjazd głośnego dziennikarza z Polski

„Dziennik Ludowy“ donosi:

Jak się dowiadujemy, znany dziennikarz wiedeński, inż. Mikołaj Basseches, korespondent „Neue Freie Presse“ wiedeńskiej, „Manchester Guardian“ i kilku innych pism, który bawił od paru miesięcy w Warszawie, opuszcza Polskę, skąd odwołuje go jego redakcja wiedeńska. Redaktor Basseches był przez kilkanaście lat korespondentem „Neue Freie Presse“ w Moskwie, był seniorem i prezesem tamtejszych korespondentów zagranicznych i mniej więcej przed rokiem został wydalony stamtąd przez władze sowieckie, co odbiło się szerokim echem w kołach politycznych i dziennikarskich. P. Basseches jest korespondentem bardzo sumiennym, ostrożnym i skrupulatnym, w zbieraniu i ocenianiu źródeł i nader powściągliwym w wyciąganiu z nich wniosków. Odnosi się to zarówno do jego korespondencji moskiewskich, które cieszyły się wielkim uznaniem, jak i do warszawskich, w których pozostał wiernym swoim metodom pisarskim i informacyjnym. Ponieważ krążą wieści, że decyzja odwołująca red. Bassechesa nie była w pełni dobrowolna, to nasuwa się pytanie, komu zależało na pozbyciu się publicysty, tak powściągliwego i uprzejmego, a do tego, mającego wyrobioną pozycję w prasie europejskiej?

Cała wieś w morzu ognia

Kielce, 9. 3. Wczoraj w godzinach popołudniowych we wsi Mokrzek, pow. radomskiego wybuchł pożar w zabudowaniach włościanina Jana Kozła. Pożar przy szalejącej wichurze momentalnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogień był tak gwałtowny że w przeciągu kilkunastu minut objął całą wieś. Pastwą płomieni padło 17 domów mieszkalnych wraz ze stodołami i zabudowaniami gospodarczymi.

W ogniu straciło życie dwoje drobnych dzieci Jana Kozła, oraz kilka osób zostało w czasie akcji ratunkowej poparzonych. Spłonęła również znaczna ilość bydła, koni i trzody chlewnej. 91 osób pozostało bez dachu nad głową.

Z pierwszą pomocą pospieszyła pogorzelcom okoliczna ludność. Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne.

Zajścia antyżydowskie w Węgrowcu

Warszawa, 9. 3. ZAT. We wtorek w dniu targowym, doszło w Węgrowcu (powiat łomżyński) od zajść antyżydowskich. Stragany żydowskie zostały rozrzucone, a towar uległ zniszczeniu. Wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte, a Żydzi nie opuszczali mieszkań. Kilku Żydów zostało pobitych. Policja przywróciła porządek, zapobiegając rozszerzeniu się zajść.

lizman rodziny i że kładzie mu go na szczęście.

Dzisiejsze posiedzenie wieczorne odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Obrona nie wysunęła żadnych świadków, a prokurator nie skorzystał ze świadectwa Radka, na którego powoływano się kilka razy w toku procesu.

Dziś we wszystkich dziennikach pojawiły się ponownie artykuły wstępne, piętnujące w jak najbardziej niewybrednych słowach oskarżonych, domagając się kary śmierci.

A. C. obraduje

Londyn, 9. 3. ZAT. Konferencja Weizmanna z Halifaxem wywołała tutaj żywe komentarze. Po otwarciu dzisiejszej sesji A. C. krótki przegląd sytuacji zreferował Usyskin, po czym Weizmann wygłosił półtoragodzinny referat o sytuacji Palestyny i wytycznych polityki syjonistycznej. W dyskusji zabrali głos rabin Meir Berlin i Kurt Blumenfeld.

Londyn, 9. 3. ZAT. Na posiedzeniu Izby Gmin wpłynął wniosek 25 posłów konserwatywnych, którzy domagają się wstrzymania imigracji do Palestyny do chwili urzeczywistnienia planu podziału. Koła miarodajne utrzymują, że jest to kontrakcja czynników proarabskich przeciw akcji 9-ciu posłów Izby Gmin w dniu wczorajszym.

Dymisja rządu Chautemps?

Paryż, 9. 3. (R) Na posiedzeniu delegacji stronnictw lewicy przewodniczący grupy socjalistycznej zakomunikował, iż dwie grupy większości socjaliści i komuniści przeciwni są przy-

znaniu rządowi pełnomocnictw w warunkach obecnych i że premier Chautemps zamierza udać się do Pałacu Elizejskiego, aby wręczyć prezydentowi Lebrun zbiorową dymisję rządu.

Rekonstrukcja gabinetu węgierskiego

Budapeszt, 9. 3. PAT. Rząd premiera Daranyi podał się do dymisji. Regent Horthy powierzył premierowi Daranyi misję utworzenia nowego gabinetu, do którego mają wejść niektórzy ministrowie poprzedniego rządu.

Budapeszt, 9. 3. (T) Dziś nastąpiła rekonstrukcja gabinetu węgierskiego. Nowy skład gabinetu został zatwierdzony przez regenta Horthy'ego, przy czym dotychczasowy prezes Banku Narodowego Imredy wszedł do rządu jako minister bez teki, ministrem rolnictwa mianowany został dotychczasowy podsekretarz stanu w tym ministerstwie Franciszek Marschall, ministrem sprawiedliwości dotychczasowy podsekretarz stanu w tym minister-

stwie Edmund Mikech, ministrem finansów Remenyi-Schneller.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpiła w związku z realizacją planu gospodarczego premiera Daranyi, którego kierownictwo spocznie w rękach ministra Imredy. Stanowisko min. Imredy odpowiadać będzie stanowisku min. Schachta w Rzeszy przed jego ustąpieniem. Na pozostałych stanowiskach ministerialnych nie zaszły zmiany.

Prezydent Banku Narodowego Imredy był członkiem pierwszego gabinetu Gömbösa, piastując tekę finansów przez trzy lata. W roku 1935 wystąpił z rządu i został mianowany prezesem węgierskiego Banku Narodowego. Obecnie liczy 47 lat i jest na Węgrzech uważany za jednego z najzdolniejszych ludzi w dziedzinie finansowej.

Dalszy spadek franka

Warszawa, 9. 3. PAT. Spadek franka, jaki od paru dni zaznacza się na giełdach walutowych, w dniu 9 bm. przybrał znacznie większe rozmiary. Chwilowe powstrzymanie spadku spowodowane zostało interwencją funduszu wyrównawczego. Zachodzi jednak pytanie, czy fundusz wyrównawczy długo będzie mógł interweniować na giełdzie londyńskiej, gdyż sy-

tuacja gospodarcza Francji wydaje się być dość trudną.

Również sytuacja polityczna nie wydaje się być całkiem jasną. Możliwość ewentualnych przegrupowań w polityce wewnętrznej francuskiej musi oczywiście wpływać ujemnie na ocenę sytuacji gospodarczej Francji przez koła Cytu londyńskiej.

Rewizyta hr. Ciano w Polsce

Rzym, 9. 3. (T) Wczoraj minister spraw zagr. hr. Ciano przyjął dziennikarzy polskich. W rozmowie z nimi hr. Ciano oświadczył, że został przez min. Becka zaproszony do Polski i że zaproszenie to przyjął.

Rzym, 9. 3. (T) Przed wczorajem min. Beck

odbył końcową rozmowę w Pałacu Chigi z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano, która trwała przeszło godzinę.

Rzym, 9. 3. (T) Dziś popołudniu min. Beck przyjął francuskiego charge d'affaires w Rzymie p. Blondela.

Ks. Kentu na obiedzie Towarzystwa Anglo Polskiego w Londynie

Londyn, 9. 3. PAT. We wtorek dnia 8 marca wieczorem odbył się w sali Hyde Park Hotelu doroczny obiad Towarzystwa Angielsko-Polskiego w Londynie. Bankiet ten, gromadzący z roku na rok coraz większą liczbę przyjaciół Polski wśród społeczeństwa angielskiego, był w roku obecnym specjalnie uroczysty, ponieważ zaszczycił go swoją obecnością jako gość honorowy Towarzystwa, brat króla książę Kentu.

Dzieci pikietują sklepy żydowskie

Warszawa, 9. 3. (A) W Warszawie wydarzył się dziś po raz pierwszy wypadek pikietowania sklepu żydowskiego przez ucznia i uczennice szkoły powszechnej. Działo się to przy ul. Wolskiej, gdzie obok szkoły powszechnej mieści

się sklep żydowski. Właściciel sklepu zwrócił się o interwencję do dyrektora i nauczycieli szkoły, lecz ci temu odmówili i dopiero przybyła policja młodocianych pikietarzy usunęła.

oo

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Z Jerozolimy donoszą: Po kilkumiesięcznych poszukiwaniach aresztowała policja Muni Szihara, obwinionego o współudział w nieudanym zamachu na życie emira Transjordanii Abdullaha.

— Od wczoraj rozpoczęła się w Hiszpanii wielka bitwa na całym froncie od Puentos de Ebro do Alfambry. Po dwugodzinnym przygotowaniu artyleryjskim piechota powstańcza, wspomagana przez samoloty i czołgi podjęła gwałtowny atak na pozycje nieprzyjacielskie.

— Wczoraj rano przybył do Londynu ks. Bernard. Wizyta księcia posiada charakter prywatny.

Dalsza debata w Senacie

Warszawa, 9. 3. (Sin). W dalszej dyskusji na posiedzeniu Senatu zabiera głos sen. Petrażycki: Z dużą niechęcią — oświadcza mówca — przystępuję do udzielenia odpowiedzi p. sen. Schorrowskiemu na jego atak w stosunku do mojej osoby. Ale p. sen. Schorr posiada specjalny talent takiego przemawiania, że nie można zostawić jego wystąpienia bez odpowiedzi. P. sen. Schorr grzebał się wczoraj w mojej duszy, mówiąc, że moje oświadczenia w sprawie żydowskiej podyktowane były uczuciami nienawiści. Uważa on, że nienawidzę Żydów. Dobrze. Jeżeli pan tego chce, możnaby nawet zarzuty rozszerzyć, że żywiłowo nienawidzę Żydów, bo nie jest dla mnie ważne to, co mówi p. sen. Schorr, ale to jak ja się ustosunkowuję do tych uczuć. Gdybym się kierował uczuciem nienawiści, tobym mówił na tematy żydowskie: Żydzi a rok 1920, mówiłbym o pamiętnikach dowódców i ich ocenie Żydów, mówiłbym o Jabłonie, i t. d. Dużo na te tematy mógłbym mówić, ale mówić nie będę, gdyż uważam, że droga, którą wybrałem jest właściwą, jest bezsumienne i obojętną, gdyż jest to droga nauki społecznej socjologii.

P. senator uczynił próbę łączenia jakże bezradną próbę zachwiania praw socjologicznych. Mówił, że założenie, z którego wychodzę jest fałszywe, bo Żydzi nie są elementem napływowym lecz tubylczym jako osiadli na ziemi polskiej od setek lat. Nie trudno mi będzie udowodnić, jak bezradną była ta próba, gdyż cała historia to udowadnia.

Mówca uważa, że wnioski z faktu, że Żydzi rozproszyli się po świecie są takie, że są oni ludnością napływową. Dalej p. sen. Schorr twierdził, że niebezpiecznie jest powoływać się na nieuniknioną sprawiedliwość dziejową, gdyż zaborecy w ten sposób tłumaczyliby rozbiór Polski. I znowu bezradność i dziwne, że słowa te padają z ust człowieka, który ma tytuł profesora. Dla socjologa, który ma wiele do czynienia z wielu wypadkami obojętne są poszczególne wypadki. Wyciąga on wnioski wypływające z wielu wypadków. Socjologia uczy, że naród mający bogatą przeszłość, naród osiadły, naród o zdolnościach państwowotwórczych, taki naród odzyska swą niepodległość. To są zagadnienia socjologiczne, panie senatorze Schorr. Pan senator przeskoczył na procesy psychopatologiczne, gdy ja mówiłem o procesach patologicznych.

Po przemówieniu sen. Radziwiłła, który dowodzi, że ma zrozumienie dla nędzy żydowskiej w miasteczkach, ale — Żydzi muszą ustąpić, zakończono dyskusję.

—oo—

Naprzężona sytuacja na Politechnice warszawskiej

Warszawa, 9. 3. (A). Na Politechnice warszawskiej sytuacja jest bardzo naprzężona. Wśród studentów żydowskich kolportowana jest wiadomość, że w piątek studenci endeccy przystąpią do blokady gmachu uczelni z żądaniem wprowadzenia numerus nullus dla Żydów. Ponad to wszystkim studentom pierwszego roku prawa grozi utrata pierwszego roku studiów, gdyż jak wiadomo, wszyscy ci, którzy po zakończeniu pierwszego roku nie przechodzą na rok następny, są automatycznie wykluczeni z uczelni. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Żydzi nie są wpuszczani do sal wykładowych głównym wejściem, lecz wejściem z lewej strony, a wobec tego, że nie mogą oni przechodzić przez całą salę, chcąc się dostać na prawą stronę, zaś siedzieć po lewej stronie nie chcą, od kilku dni w ogóle na uczelnię nie przychodzą.

Dziś przed uniwersytetem doszło do wielkiej bijatyki między grupą studentów socjalistycznych a studentami oenerowskimi. Z. M. S. wydał ulotkę przeciwko antysemityzmowi i endekom. Endecy usiłowali ulotki te zniszczyć i w związku z tym doszło do awantur.

—oo—

Zakazany wiec

Warszawa, 9. 3. (A). Na dziś wieczór zwołano do Warszawy drugi wiec antykomunistyczny. Wobec opłakanych skutków, jakie pociągnął za sobą poniedziałkowy wiec, komisariat rządu cofnął wydane zezwolenie na urządzenie dzisiejszego wiecu.

L. ZWEIG i Ska, Kraków Podwale 7

Tel. 115-04

Żądajcie demonstracji i ofert na maszyny do pisania **SMITH & CORONA**, oraz maszyn do rachowania **ADDO**.
Przyjmujemy prace powielarskie. 63sk

Poczta szytrowa inseratowa

należy wrzucić w ciągu całego dnia

tylko do skrzynki

wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

MODNIARKA samodzielnie poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 1405k

KWALIFIKOWANI robotnicy do wyrobów nakryć srebrnych, polerowania i topienia srebra znajdują zatrudnienie w fabryce wyrobów srebrnych w wojewódzkim mieście. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w hotelu „Grand“ 11 marca, w ciągu całego dnia. 1413k

POSZUKUJE panny do trzyletniego dziecka. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „Świadectwa“. 1057g

Posad poszukują

BUTYNOWANA stenotypistka polsko-niemiecka poszukuje posady, Kraków, także na wjazd. Zgłoszenia „Zdolna“ Blnro Ogłoszeń Statte-ra. 1420k

SKROMNA paniątka poszukuje pracy jako praktykantka, umie pisać na maszynie. Zgłoszenia pod „Róża“ — Administracja „Nowego Dziennika“. 1054g

PIERWSZORZĘDNY fryzjer męski poszukuje posady. Zgłoszenia: Benek, Bocheńska 5/9. 1056g

ZELAZNY branzysta z długoletnią praktyką, obejmuje posadę od zaraz. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „Pełna uczciwość“. 1055g

NIEMKA, rutynowana wychowawczyni, dobrymi ówladectwami pierwszorzędnego domu, poszukuje posady. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „Pierwszorządne polecenia“. 1063g

DOZORCA uczelny pracownicy szuka dozorstwa. Dysponuje kancelarią 400—500 zł Łask. zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „W silie wieku“. 1060g

PRZYJMUJE do szycia, chodzę po domach, wykonuje wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. 11. p.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKA korespondencja handlowa i prywatna, tłumaczenia etc. **KARMEŁ, KOLETEK 3**. Tel. 114-66.

KURSY KROJU, modelowania, szycia — **HALPERN-SUSSEROWEJ**. — Wpisy: **KRUPNICZA 18**. 993g

ANGIELSKI — francuski, niemiecki — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złoty chetyr miesięcy. 816g

HISPANSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — **ZAMOJSKIEGO 22** m. 4. 123

Interesy- handlowe

FABRYKA proszków do pieczenia okazynie do sprzedania. — Zgłoszenia: „Rentowny wyrób“ Biuro Statte-ra, Rynek 8. 1421k

HURTOWNIA kolonialna dobrze zaprowadzona w mieście fabrycznym poszukuje spółnika. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ sub „E.“ 1064g

Kupno

NOSZONA garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

KUPUJE, płacę najlepsze ceny za noszoną garderobę. Tomasz 26. Tel. 115-96. 1081g

PUSZKI DO STERYLIZOWANIA waty i gazy, używaną kupię. — Zgłoszenia „Lekarz“ — Administracja „Nowego Dziennika“. 10338k

KAMIENICE komfortową kupię, wpłacę gotówką 100—150.000. Szybkie zgłoszenia telefoniczne 155-24. 1061g

Sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam kapkę modelową. Pracownia Holzerowej ul. Szczepańska 5. oficyna. 861g

OBICIA meblowe nowoczesne najtaniej w wytwórni. Thorn, Grodzka 42/5. 915g

SZLUDY EMALJOWANE **PIECZAZI HAUCZUKOWE** TYLKO WROST W FABRYCE
EMALJARNIA
KRAKÓW, DIETLA 81. Tel. 147-39

POINWENTARZOWA sprzedaż po niebywale tanich cenach. — Porcelany, kryształ, figury, ceramika we firmie R. Halperu, Kraków, Wolnica 8, telefon 110-93, Filia w Krynicy — Willa „Maria“. tel. 327. 990k

ŁÓZKA metalowe lakierowane dla pensjonatów. — Zgłoszenia: „Fabryka“ Biuro Ogłoszeń Statte-ra, Kraków. 1393k

DOBRA lokata! **DOM** nowy 33 **UBIKACYJ** pełnokomfortowy, bez **PRZENOSNEGO**, piękna **DZIELNICA** Krakowa, dochód **MIESIĘCZNY** 740 złotych, — cena kupna 75.000 złotych, **GOTÓWKA** 50.000, — sprzeda **POSNEBALKEN**, Kraków, **SEBASTIANA 7**. Tel. 143-63. 1424k

OKAZYJNIE do sprzedania serwantka, stół z krzesłami i urządzenie przedpokojowe, plecione. Skawińska-Boczna 3. m. 2. (między godz. 2—4-ta. 10338k



Od Bałtyku po Tatry!

W całym kraju każda matka paucza córkę, że sekret właściwego prania polega na używaniu dobrego mydła, bo dobre mydło pierze gruntownie, łagodnie i oszczędnie.

W całym kraju cenią

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

MASZYNE jubilerska sprzedam okazynie. — Kraków, Kazimierza Wielkiego 128. 1065g

Zdrowiska

ZAKOPANE. Zużany pierwszorzędną pensjonat „Nalecz“ Jadwigi Kurland-Denisenko — droga do Białego tel. 16-91 — ceny niskie. 1403k

Lokale

W **ŚRODMIEŚCIU** dwujazowego mieszkania poszukują Weindlingowie, — Warueńszczyka 14. 969g

DWA pokoje, kuchnia, — przedpokój, do wynajęcia. Rękawka 28. — Cynsz 50 zł. Telefon 171-05 od 2—3 godz. 1047g

ŚRODMIEŚCIE Krakowa, Poselska 9. 1 pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. 1397k

POKOJ umeblowany jedno lub dwuosobowy, łazienka, komfort — wolny. Telefon 136-09. 1423k

DWA sklepy z magazynami zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 1409g

Różne

WYK WINTNE, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przysławka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 653k

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33. 924g

UBRANIOZMIAN zamieniam noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, tel. 148-62. 1086k

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali 140 „Pola“, Kraków, Węglowa 3. (róg Krakowskiej). 979g

WYSYŁAMY do Palestyny zbiorowy transport

נשר לסוס

salami i smalec gęsi. Zgłoszenia Gartenberg, Kraków, Krakowska 29. 1025g

NAJMILSZY TOWARZYSZ to nowa dobra książka — „ALFA“ — **WYPOZYCZALNIA**, Jagiellońska 8. przoduje najbogatszym wyborem. — Wszelkie lektury szkolne. Dla prowincji znaczne ulgi. 1318k



— „A dawniej toś mówił, że mnie całe życie w rękach będziesz nosił.“



— Jakże to okropne! Czytam teraz w gazecie, że mężczyzna zabił kobietę, a potem sam palnął sobie w łeb.

— A kogo właściwie najpierw zastrzelił?
— Hm, tego w gazecie nie ma.

PRENUMERATA w Krakowie z odnośnikiem i bez odnośnika oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawę obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.— Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie zł. 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświęc.